

Za Redakcyę odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

W Poznaniu, ul. Długa 10. Redakcja.
W Warszawie, ul. Długa 10. Redakcja.

Dziennik Poznański
wydaje się codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Cena ogłoszeń (inzeracji):
za pierwszą kolumnę 1 gr. 50, za drugą 1 gr. 25, za trzecią 1 gr. 10, za czwartą 1 gr. 5, za piątą 1 gr. 25, za szóstą 1 gr. 10, za siódmą 1 gr. 5, za ósmą 1 gr. 25, za dziewiątą 1 gr. 10, za dziesiątą 1 gr. 5.

Redakcja, administracja i drukarnia w Poznaniu.
W Krakowie Józef Czech — W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue de Faubourg Poissonnière 33, Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. Publicité Un-

W Krakowie Józef Czech — W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue de Faubourg Poissonnière 33, Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. Publicité Un-
verselle, agence d'annonces internationales, 100, Rue Richelieu. — W Hamburgu, Frankfurter Ad. Menem, Berlin, Lipsk, Wiednia i Bayle: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie: Rudolph Mosse. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. —
meyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34. Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotterbeck. — W Wroclawiu: Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Jędrzejewski.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Agencje Dziennika Poznańskiego

POZNAŃ, 21 października.

Kwestya nie rozstrzygnięta jeszcze a zajmująca w tej chwili całą prasę francuską jest pytanie, czy Zgromadzenie narodowe dopiero po upływie feryi w dniu 5 listopada przystąpi do obrad nad restauracyjnym projektem lub czy rychlej już w tym celu będzie zwołane przez komisyję niustającą. Wszystkie wiadomości nadeszłe z Francji tak są sprzeczne co do tej sprawy, że nie pewnego w tej mierze orzec nie możemy — mimo to, że najzupełniejsze podobno nastąpiło porozumienie między przewodcami monarchicznych stronnictw co do przyszłych podstaw, na jakich się ma opierać monarchia Henryka V., oddarżając Francją, jak legitymistyczne utrzymują dzienniki, tak wolności polityczną jak i religijną. Dzisiaj zebrał się mialy rozmaite frakcyi prawicy, ażeby się naradzić nad tem, czy przed upływem feryi należy zwołać Zgromadzenie narodowe. Journal des Débats nie sądzi, ażeby prawe centrum, jakkolwiek pochwała postępowanie dotychczasowe prawicy, z nią razem w tej kwestyi chciało głosować. I tak z jednej strony donosi telegram, że Zgromadzenie narodowe w dniu 27 b. m. będzie zwołane, z drugiej natomiast strony pismo Messenger de Paris, że tak prawica jak i prawe centrum nie zgadzają się na projekt rychlejszego zwołania Zgromadzenia narodowego. Obecna sytuacja, z każdym dniem więcej niepewną i nie zapowiadającą dni pogodnych dla Francji, tak charakteryzuje korespondent paryżki do National Ztg.: „Najrozmaitsze rozchodzą się wieści o planach różnych stronnictw; jako rzecz pewną opowiadają tutaj, że Mac-Mahon nie zgadza się na projekt przedłożenia stanu tymczasowego i że pragnie samodzielnie zachować stanowisko, nie kłepując się żadnymi zobowiązaniami. Z tego też powodu zamierza p. Thiers, jak utrzymują, odwołać się do plebiscytu, gdyby okazały się bezskutecznymi wszelkie usiłowania, zmierzające do zaprowadzenia monarchii. Liberté donosi, że monarchiści postanowili księcia d'Aumale ogłosić prezydentem republiki, jeśliby sprawa monarchii nie miała uzyskać większości.“ — Powtarzając za National Ztg. powyższą wiadomość, dodają, że w obec zbliżającej się chwili stanowiącej co raz gwałtowniej występują pisma republikańskie przeciwko intrygom monarchistów, gwałcącym wolę narodu. République Française otwarcie nawet występuje z groźbą, że republikańskie stronnictwo wszelkimi sposobami bronić będzie republiki, a biała chorągiew krwią będzie zbroczona. Wiadomości z departamentów nadchodzące donoszą o wzmagającym się mianowicie na południu wzburzeniu umysłow.

Z innych wiadomości nie wiele mamy dzisiaj do zapisania. Z okazji pobytu cesarza niemieckiego w Wiedniu, przyjmowanego z wielką okazałością, poświęcają wiedeńskie pisma długie artykuły korespondencyi cesarza z Papieżem, podnosząc z jednej strony, że inne jest stanowisko katolickiej Austrii niż protestanckich Prus w obec Stolicy apostolskiej, pochwalając wszakże z drugiej strony w zasadzie odpowiedź cesarza i jego wywody.

Co raz więcej rozpowszechnia się wiadomość o ustąpieniu hr. Roon'a a objęciu przez ks. Bismarcka przewodnictwa gabinetu pruskiego. Bieżące tylko spra-

wy w imieniu księcia odrabiać ma podobno p. Camp-hausen, minister skarbu. Do wiadomości podanej wczoraj na tem miejscu, że na mocy rozporządzenia królewskiego nastąpiło wyłączenie niektórych klasztorów w Rzymie, dodajemy, że według ostatniego telegramu, zawiadomiono urządzenie kardynała Patrizi, generalnego wikaryusza Papieża i prefekta kongregacyi rezydencyi biskupów, jako od dnia 20 b. m. generał Jezuitów nie będzie uważany jako ich rezydencya.

Niepomysłny rezultat wyborów z posiadłości wiejskich w Galicyi podaliśmy wczoraj w telegramie prywatnym; świadczy on jak niejedno co się dzieje w Galicyi, że prowincya ta w korzystniejszych żyjących stosunkach niż inne ziemie polskie, pod obcym znajdujące się zaborem, nie może czy nie chce korzystać ze swego położenia. Miasto wiadomości o pracach, agitacyi wyborczej, wyczerpujemy w galicyjskich pismach czule wylewy lojalności Wydziału krajowego dla „Najjaśniejszego Pana, ojca miłościwego“, który niedługo obchodzić będzie 25 letni jubileusz wstąpienia swego na tron. Tym manifestem nie przeszkadza swemu fakt, że za rządów „ojca miłościwego“ język polski w urzędach galicyjskich znów idzie w poniewierkę, że jak Gazeta Narodowa donosi, w Galicyi język niemiecki jako urzędowy w wewnętrznej służbie pocztowej na nowo ma być zaprowadzony.

* Uwagę wszystkich prawyborców naszych zwracamy na to, że w dniach 22, 23 i 24 b. m. a więc przez środę, czwartek i piątek wyłożony będzie na ratuszu ogólny spis oddziałowy prawyborców, wyciągi zaś z niego dla każdego okręgu wyborczego w tych lokalach, w których w dniu 28 b. m. wybory prawyborcze odbywać się będą. Okręgi te, podaje umieszczone w dzisiejszym numerze Dziennika naszego obwieszczenie magistratu. Niechaj więc każdy prawyborca uda się do lokalu, w którym wezle obwieszczenia w dniu 28 b. m. wybierać będzie, i niechaj się przekona, czy w spisie rzeczywiście został pomieszczony: w przeciwnym razie niechaj w przeciagu owych trzech dni upomni się o to piśmiennie u magistratu lub każe się wiaż do protokołu wyznaczonemu na ten cel urzędnikowi. Dodajemy tu zarazem, że jutro w środę dnia 22 b. m. odbędzie się zebranie meżów zaufania, zwołane przez komitet wyborczy miasta Poznania.

NPan raczył dotychczasowemu landratowi powiatu wrocławskiego, poznańskiemu majorowi Suchodolskiemu na dać order orla czerwonego trzeciej klasy na petycję nadradcy regencyjnego Bünting w Poznaniu król. order koronny drugiej klasy.

Korespondencje Dziennika Poznańskiego

Lwów, 19 października.

(Z Rady miejskiej. — Pożyczka półmilionowa. — Kolej konna. — Muzeum przemysłowe. — Konfiskata. — Wybory

na cześć poety powziął przyjaciół jego ks. Konstanty M. . . , naówczas kaznodzieja polski przy kościele polskiej parafii we Wiedniu.

Zamiar ten zakomunikowany kilku innym wielbi-cielom poety, znalazł jak najsympatyczniejsze przy-jęcie.

Otrzędź lę choć jedną, nieszczęśliwemu wojakowi, zniekanemu w sprawie narodowej, — ukość boleść w sercu wieszcząca, tułaczka, dowieść mu czynem, jak wyso-ko każdy ceni poświęcenie jego dla ojczyzny i śpiewy jego narodowe, uważał każdy z nich za swój obo-wiązek.

Robiono więc różnorodne ku temu przygotowania, starano się obchodzić wieczór dnia 17 marca jak naj-uroczyściej; — konferowano więc — radzono — stro-jono, ale wszystko w jak najgłębszym sekrecie przed Polem.

Na wniosek ks. K. M. . . postanowiono wręczyć Polowi przy tej sposobności jakiś upominek. Stało na tem, że przeznaczono na ten cel kosztowny srebrny puhar misterniej roboty ze słownymi napisami.

Tymczasem nadszedł dzień 17 marca.

Dom hr. Miączyńskich uroczystość przystrojony, kapał się cały, że tak powiem, w rześmiste światło.

Gości-Polaków liczne zebrało się grono. Na wszy-stkich twarzach malowała się serdeczna radość, wewnę-trzne ukontentowanie.

Godzina, w której spodziewano się przybycia po-ety bije, wszyscy go niecierpliwie oczekują, — wszy-stkich oczy zwrócone ku podwojom, w których żyło-no sobie jak najrychlej urządzeni oczekiwane gościa.

W tem jakby iskra elektryczna przebiegła przez grono zgromadzonych gości — powstało grobowe mil-czenie — podwoje się rozwarły i pokazała się impo-nująca postać Wincentego Pola.

Kto go znał osobiście, przypomniał sobie bez wą-pitienia szlachetne rysy jego oblicza, które raz widzia-nie w chwili uroczystej, na zawsze zostają w pamięci.

Jego oko — to oko sokółka na rękę staropolskiego myśliwca; jego czoło poorne wiekiem i troskami i bo-leścią — to czoło Mohorta uświęcone krwawymi razy w obronie kresów ojczystych, — jego cała postawa, to istny wódz-senator z minionych czasów, to rycerz polski i wieszcz swego narodu duszą i ciałem.

w gminach wiejskich. — Sprawa dr. Żulińskiego załatwiona.)

(T) Lwów odnowi się, upiększy się, a przynaj-mniej zaopatruje się we wszystko, co mu potrzeba, a potrzeba mu nie mało. Lwów zaciąga pożyczkę pół-trzecia miliona. — Od 6 lat ponawia się kwestya po-życzki miejskiej przy różnych sprawozdaniach, nigdy jednak do stanowiącej jeszcze uchwały przyjść nie mo-gło, dopiero wczoraj wniesiono tę rzecz na nowo i po dłuższej dyskusyi uchwalono wszystkie co do tej po-życzki przez radnego Semilskiego w imieniu komisyi fi-nansowej przedłożone wnioski. Przeciwnicy pożyczki nikt nie przemawiał, bo dr. Milert tylko wy-rażał obawę, aby jak raz miasto zaczęło pożyczać, nie popadło w dług, a radny Błotnicki wnosil o odrocze-nie sprawy pożyczki aż do załatwienia budżetu na rok przyszły. Pan Milert wskazywał, że w r. 1828 miała Austria tylko 40 milionów długów i że rząd ciągle zapowiadał, że dług spłacać będzie, a faktem jest, że obecnie wynoszą długi Austrii kilka miliardów. Pan Błotnicki znowu dla tego chciał, aby wprzód załatwić budżet, bo na pokrycie niedoboru bieżącego, który w roku przyszłym będzie wynosił około 300,000 guld., potrzeba będzie zaprowadzić podatek gminny, na po- krycie potrzeb utworzyć się mającego funduszu szkol-nego także podatek, a w reszcie na spłacanie pożyczki w ratach po 125,000 guld. rocznie, także podatek gmin-ny, tak że te podatki gminne znaczną wyńoszą sumę, dla tego należy zdaniem mówcy uchwalić najniezbęd-niejsze podatki na pokrycie niedoboru gminnego i fun-duszu szkolnego, a jeżeli się okaże możność podniesie-nia jeszcze podatku na opłacanie procentów od po-życzki, dopiero wtedy sprawę pożyczkową załatwić. — Wszyscy mówcy następni mianowicie pp. Dobrzański, Wild, Madejski, Maszkowski, Piątkowski, Simon itd. starali się Radę przekonać że wniosek p. Błotnickiego przyjmować nie należy, że odraczać sprawę nie można, bo uzyskanie pozwolenia na pożyczkę loteryjną, jaka ma się zaciągnąć, zawisł jest od Rady państwa, — która wkrótce się zbierze, więc należy się spieszyć — zwłaszcza że mamy teraz w ministerstwie byłego pre-zydenta miasta dr. Ziemiałkowskiego, który gorąco po-prze miasto nasze, wskazując wreszcie na uspokojenie oponentów, że jeżeliby się okazało, że dwa i pół mi-liona jest za wiele, mogłoby miasto mając pozwolenie na większą pożyczkę, zaciągnąć i mniejszą, słowem — przekonano Radę tak o konieczności przyjęcia wnio-sków komisyi, że takowe po odrzuceniu wniosku odrac-zającego bez dyskusyi specjalnej i bez czytania en bloc zostały przyjęte. Magistrat ma się bezzwłocznie zająć wykonaniem uchwały Rady miejskiej.

Nie dość na tem. Będziemy mieli jak wielkie mi-a sta europejskie kolej konną w mieście, tak zwany Tramway. Kilka spółek od dłuższego już czasu wno-siło pod tym względem oferty, z żadną jednak nie przyszło do ułożenia się, dopiero teraz w skutek przed-łożonej przez spółkę „Britisch & foreign Tramway Company“ oferty, uchwaliła Rada miejska warunki pod któremi da spółce na lat 40 koncesyę na zaprowadze-nie we Lwowie kolei konnej. Miasto wiele skorzysta a nie stracić na tem nie może, zastrzegło się bowiem pod każdym względem, a spółka z czasem — bo z po-czątku z pewnością tracić będzie — dobre może robić interesa.

Ze muzeum przemysłowe, potrzebniejsze do tra-mwayu, mieć będziemy, pisaliśmy już. Słychać, że w ślad za przykładem p. Balutowskiego, który jak już donio-słem, ofiarował na cel ten 6000 guldenów, postanowiło

Takim był Pol w chwili wstąpienia śród grona zgromadzonych gości.

Po słownym przemówieniu jednego z obecnych wręczono pocie zakupiony na ten cel kielich, a roz-rzewniony aż do łez Pol, następujący zainprowizował piękny wiersz, który jest jakby spowiedzią generalną, Improwizacya ta równocześnie stenografowana brzmiała następująco.

Serce i puchar nie znieśie przemiaru,
Z wielkiego daru, co jest z serca daru.
Węć niech się puchar i serce przeleje,
Gdy stręścić przyszło w tym tościu dziele.

Białe nasz orle, ptaku nasz pancerny,
Ptaku mój, ptaku pancernego znaku,
Jak zawsze byłem w sercu tobie wierny,
Tak i dziś staję tutaj boją wola...
Rany nie boją, lecz izy takie boją...
A przecie serce pełne jest otuchy,
Kiedy nastrożysz srebrne twoje puchy;
I wielkim ogniem oczyszczysz duszę,
Kiedy na dziele lećisz przed narodem.
Powiedz mi orle, powiedz ptaku czysty,
Czy ty ta służba był ewangelistą,
Gdy objawienia pisał wielką księgę,
Że ci Bóg w dziejach dał taką potęgę?
Bo ile razy zbrodnia świat przynięcie,
A nad szkaradą krwi wleczesz i cieni,
I cisniesz na świat coś jasnych promieni:
To na czas jakiś znowu widnieć w świecie.
Tyś się w snach moich jawił mi za miodu,
Kiedym gotował serce dla narodu;
I ciebiem ujrzał ponad puszcza Litwy,
Kiedys zwiastował nam o ranku bitwy;
I ciebiem ujrzał nad Warszawą lunę,
Kiedy z dala dwi-siał piorun nam lunę;
I ciebiem ujrzał, kiedy pod Brodnica
Broń się złożyła, — a lzy w oczach świecą;
I znowu ujrzał cię nad grobem sławy,
Na onęj górze świętej Bronisławy; —
Ach i miłością duch mi się zaplonił,
Gdyś z twojego skrzydła piorami uronił;
I raz ostatni widziałem ja ciebie
W dniach zagniewania na burzliwym niebie,
Kiedys pierś własną jak pelikan krwawy
Dziobem rozdzierał na dzieje niesławy.

Odtąd już znikł. Tylko w pódnej ciszy,
W chwili natchnienia i śród ciemnej nocy
Czasem duch jeszcze loty twe postyszy,
I jaco z miodu czują się na mocy!
Kiedy mi pania była ona perla,
Co się tam tuli pod krzyżowe berla;
Kiedym miał złożyć w Jagiellońskiej szkole
To, ożem Bóg nadal naszą polską rolę,

już pojęć wielu, innych obywateli miejskich. Wymie-niano mi znaczne kwoty, które pp. Wiczyński, Simon, Chyliński i inni zamożni obywatele subskrybowali, nie powtarzam jednak pogłoszek, aby zbyt małych może sum nie wymienić.

Wczorajszą Gazetę narodową znowu prokura-torya z powodu artykułu o wyborach skonfiskowała.

W sprawie wyborów nie pomysłnego. Dziś wy-bierają gminy wiejskie 27 posłów. Na rezultat nieko-rzystny należy się przygotować. Dziś jeszcze żadnych wiadomości mieć nie będziemy, bo dziś po wyborach dopiero będą się ściągając i konfrontować rezultaty gło-sowania z kilku miejsc do jednego okręgu wyborczego należących. Tutaj w okręgu lwowsko-jaworowskim bardzo źle wypadnie wybór. Ze strony komitetu na-rodowego postawiono kandydaturę Kornela Krzeczunowicza a ze strony ruskiej: dziekana Szwedzickiego. Ja-ki rezultat głosowania w Jaworowie i w Gródku nie wiadomo jeszcze, tutaj dzięki silnej agitacyi partii ru-skiej zwyciężył kandydat świętojurski. Głosujących było 206, Krzeczunowicz otrzymał głosów 87, a ksiądz Szwedzicki 119. Jeżeli tutaj tak wypadło, czyż lep-szego rezultatu spodziewać się gdzie indziej, gdzie nie-równie swobodniej agitować mogą świętojurcy i żydzi? Tu we Lwowie (wybory z gmin wiejskich lwowskiego powiatu oddawali głosy w sali gimnastycznej „Sokoła“ w ogrodzie miejskim) głosowali żydzi i Niemcecy ko-lonisci także za Szwedzickim. Tak będzie pewnie wszędzie w okręgach wschodnich kraju.

Sprawa profesora dr. Żulińskiego została wreszcie pomysłnie załatwioną. Nakaz wydalenia go z kraju został przez cesarza zniesiony i udzielono mu obywatelstwo austriackie.

Lwów, 20 października.

(Rezultat wyborów w gminach wiejskich.)

(T) Piątkowe wybory w okręgach gmin wiejskich, wypadły jeszcze gorzej niż przypuszczałem. O ile dotychczas wiadomo — z dwóch okręgów nie mamy do tej chwili doniesień — otrzymali na 25 wyborów świętojurcy 13 miejsc. A to:

Zwyciężyła partya ruska w okręgu Lwów. Wy-brany ks. Szwedzicki i przeciw Kornelowi Krzeczunowiczowi.

Tarnopol, ksiądz Naumowicz, przeciw księ-dzu Kacale.

Buczacz, ks. Krzyżanowski, przeciw Wolań-skiemu.

Złoczów, dr. Gierowski, przeciw Treterowi i Wesolowskiemu.

Kołomyja, ksiądz Ozarkiewicz, przeciw Ka-szewce.

Kałuż-Bobrza ks. Pietruszewicz.

Stryj, Kowalski.

Przemysł, ks. Juszczyński, przeciw Tyszkowskiemu.

Sambor, Łucyan Krynicki.

Kamionka, ks. Krasicki.

Trembowla, ks. Haller.

Stanisławów, ks. Zakliński.

Zółkiew, Janowski, przeciw Polanowskiemu.

Kandydaci narodowi przeszli, o ile dotąd wiemy w powiatach zachodnich i w kilka tylko wschodnich.

Mianowicie wybrany w okręgu

Sącz, ks. Chelmicki, przeciw p. Dobrzyńskiemu.

Ropczyce, hr. Jan Tarnowski.

Checiałem u ciebie, orle, prosić rady;
Węć cię szukałem gdzieś po niebie senny,
I odszukałem stare twoje ślady;
Ale mój orle! ty byłeś kamienny...
A jam z żywymi wielki żywot dzielił
I z żywym orlem z miodu się weselił. —
Co? mnie kamienny? — Ach ożyje groby
Bo pęknie serce, — zginie od żaloby.
A że tak głucho w tej ciszy grobowej,
Tom gwar rozbułdł rzeszy sejmikowej;
I na te prośbę rycerz z pod szyszaku
Powstał z mogiły i ruszył śród szlaku.
I stary rzeźbiarz porwał znowu duto,
Któremu żywot jak i mnie zatruło. —
Dziś w takiej chwili życie mi się tręści;
I w natchnienia z młodych lat i z ziemi,
Co w bitwie wagi, w więzieniu boleści,
W tłaćwie cierpień, co walki z obcemi:
Wszystko to — wszystko w tej chwili się mieści.
Do was przykuty tych dziełojw lańcuchem
Nigdy nie zwolnię, nigdy nie padł duchem!
Owo nagroda i cała zasługa:
W walce — i w walce jedynie serdecznej!
I tylem sobie a i wam bezpieczny,
Żem się prawd trzymał: krzyża — szablę — piługę,
I z tego pragnę, aby mnie Bóg sądził
W swem miłosierdziu, za to, com pobiłdźlił. —

Można sobie wyobrazić, z jakim zajęciem, z ja-kiem wzruszeniem słuchano natchnionego poe. — Po-tem bawiono się długo — serdecznie, — a każdy z ko-lei jak najżywczej składam nam życzenia, aby żył na-rodowi polskiemu jak najdłużej.

Leż nieestety! — Oto po kilkunastu zaledwie la-tach porzucił nas śpiewca Mohorta — a strata jego bardzo czuć się daje polskiemu narodowi, który nań spoglądał jak na swego proroka, wciąż mu przypomi-nającego jego dawną świetność i do wytrwałej zachę-cającego go walki. Zwykły był wszystko odnosić do swego narodu, — stał wiernie na straży jego świętej tradycyi, a ztąd mógł spokojnie wyrzec:

I z tego pragnę, aby mnie Bóg sądził

W swem miłosierdziu, za to, com pobiłdźlił. —

Cześć jego popiołom! Cześć jego pamięci!

Kraków, 19 października 1873.

IMPROWIZACYA

Wincentego Pola.

Szanowny Redaktorze!

Sądząc, że wiersz poniżej umieszczony, nie jest je-szcze publikowanym w żadnym z wydań pism Winc. Pola, postępszając podzielić się nim z Waszymi czytel-nikami. Otrzymałem go od ks. Konstantego M., któ-ry, jak niżej opowiem, był świadkiem téż impro-wizacyi i przechował go dotąd u siebie. Upraszam pana o umieszczenie niektórych szczegółów, dotyczących wzmiankowanego wiersza, które również mam od ks. K. M. Są one następujące:

Było to w połowie marca roku 1857. Garstka Polaków, zamieszkałych wówczas we Wiedniu, — o-owych tułaczy, których los zawisły rzucił z rodzimęj zagrody het między obce, — ba wrogie wszystkiemu, co polskie, żywioły, zajęta była jakimś tajemnym przedsięwzięciem. Coś nadzwyczajnego opanowało wszystkich umysły, coraz częściej miewano schadzi, — coraz pilniejsze narady.

Ogniskiem życia wiedeńskich Polaków był odda-wna dom hr. Miączyńskich. Ale jeżeli dawniej po-dwoje pałacu „im Eisen“ były dla Polaków we dnie i w nocy na oścież otwarte, — to w ostatnich dniach robiono tam jakieś potajemne przygotowania, — a ztąd napływał Polaków tam więcej.

Cóż zajmowało więc tak wszystkich?

Z dniem 17 marca miała nadejść uroczystość na cześć W. Pola.

W dowód wdzięczności i uwielbienia zamierzono narodowemu wieszczowi zrobić miłą niespodziankę, — złożyć u nóg jego najszczerze życzenia — i tak speł-nić niejako obowiązek, ciążyący na sercu każdego Po-laka — ośłodzić chwil kilka nieszczęśliwemu towarzy-szowi tułactwa — ośłodzić chwil kilka i sobie.

Pierwszą myśl urządzania podobnej uroczystości

Rzeszów: hr. Ludwik Wodziecki.
Tarnów: książę Eust. Sangusko.
Bochnia: dr. Hosiard.
Jasło: radca Jasiński.
Sanok: Gniewosz.
Biała: dr. Ziemiałkowski.
Myślenice: hr. Baum.
Brzeżany: sędzia Łukasiewicz.
Jarosław: Jan hr. Krasicki.
Zaleszczyki: Jocz, o którym wszakże nie wiadomo zgola nic, jakiego jest wyznania politycznego.
Rezultat więc fatalny. Trzynastu Świętojurew a między resztą wybranymi jest kilku c. k. urzędników i pan Jocz, którego nikt nie zna. Kandydaci partii ruskiej nieświętojurskiej jak Ka zała, p. Kaszewko, ks. Charkowski upadli. Ze Świętojurew upadł o ile wiadomo dotychczas tylko ks. Pawlików, p. Buczański, ks. Żegestowski, p. Czerlunczakiewicz, ks. Dobrzański i Konstantynowicz.

Z dwóch okręgów nie mamy jeszcze doniesienia.

Paryż, 16 października.

(Rezultat wyborów. — Postawa monarchistów. — Nienawiść prowadzi do obłąkania. — Projekt dyktatury wojskowej i zniesienie wszystkich swobód. — Jeszcze o procesie Ranc'a i Bazaine'a. — Ustępstwa hr. de Chambord. — Nabożeństwo na cześć Maryi Antoinetty. — Przyszłe wybory. — P. Fournier i p. de Broglie. — Zdanie p. Rambaud o Monde slave. p. Louis Léger.)

S. E. Znaczenie rezultat wyborów — ale nie możecie sobie wystawić gniewu, wściekłości i bezwstydu, z jakimi monarchiści wyszukują ten przewidziany rezultat. Im więcej Francja powiada im: „nie chcę was“, tym więcej oni powtarzają: „my jedni możemy zbawić Francję i zbawimy ją mimo jej woli.“ Według nich wybory te są tylko dowodem, jak potrzebna jest monarchia, kiedy radykalizm, jak mówią (p. de Rémusat liczy się już bowiem do radykałów, p. Thiers stał się petroleum, pp. Say i Casimir Périer współnikami zamordowania zakładników) kiedy radykalizm bierze górę i zagraża straszną ruiną całej Francji. Radykalizm zresztą idzie, według tych panów, ręką w rękę z p. Bismarckiem. Francja gdyby stała się republiką, byłaby „une succursale de la Prusse.“ Prusacy rozdają złoto wszystkim dziennikarzom stronnictwa republikańskiego itd. itd. Słowem słysząc rozmowy prawdziwie rozjuszonych obrońców tronu i ołtarza, człowiek sam siebie zapytuje, czy nie oszalał, czy to wszystko nie jest snem i marą, albo czy nie zablądził czasem do domu obłąkanych, a doprawdy gdyby nie szło tu o los Francji i o przyszłość Europy, byłoby to ciekawe studium dla bezstronnego psychologa lub lekarza przekonać się, jak najbrzydsza z namiętności, tj. nienawiść społeczna prędko prowadzi do pomieszanja umysłów. Oto dzisiaj zapewniamy ci, co byli w Wersalu i widzieli się z osobami urzędowymi, że już wszystkie przeszkody usunęto, że Henryk V z pewnością już powróci na tron ojca, a gdyby to się stało (a więc pewność jeszcze nie tak wielka), toby prawica przeprowadziła przyjęcie przez Izbę dyktatury wojskowej, zniesienie wszystkich swobód dzisiejszych w celu wyłączenia już na zawsze Francji z radykalizmu itd. Doprawdy wiadomo czy śmiać się z takiej zarozumiałości czy gniewać się z takiej bezczelności, a jednak knują takie zamiary ludzie zknadną ucziwi, rozumni, bogobojni, ale do esalstwa rozmaitości. Nienawiść, powtarzam, nienawiść społeczna ostatnia to plaga, którą Bóg rozgniewany zsyła na narody lub na stronnictwa potępione i skazane na zagładę. Nie potrzebuję wykazywać, ile w tych planach, za których autentyczność rzeczy mogą, jest nieuzasadnionej niechęci fanfaronady; jeżeli na monarchię Henryka V nie znajdzie się w Izbie większości, jakżeż przypuścić można, żeby na podobny akt szaleństwa, jakim byłoby przeprowadzenie dyktatury, o jakiej mowa, znalazło się dosyć w Zgromadzeniu narodowym oslepionych fanatyków, a gdyby tak nawet było, gdyby jednym głosem większości Izba zdecydowała, że szabla jedna rządzić będzie, że więcej jak połowę Francuzów, tj. wszystkich mniemyanych radykałów, uwięzię lub wywieść potrzeba, która siła materyjalna byłaby zdolną pokonać przeprowadzonych do rozpaczy milionów potępionej ludności, gdzieżby się znaleźli oficerowie i żołnierze do wykonania tych dzikich rozkazów? Rewolucja z r. 1830 przeciw hardości Polignaca byłaby niczem w porównaniu z wielkim wybuchem oburzenia narodowego, któryby wyrzucił precz tych obłądnych zbawców, których hasłem jest: „périsse la France plutôt que de la voir républicaine.“ Miejmy jeszcze nadzieję, że to są czcze tylko pogroźki wykołojonych przedsiębiorców restauracji monarchicznej, że nie przyjdzie do tego kroku, który jako zamiar jest szaleństwem a urzeczywistniony byłby zbrodnią.

Na Guadalupe obrano deputowanymi p. Germain Casse, republikanina, a więc z wszystkich stron państwa francuzkiego ta sama dochodzi fuzjonistów odpowiadając, „chcemy republiki.“ A jeżeli, jak mówią dzisiejsze dzienniki, w 12 prawie departamentach odbędą się wybory uzupełniające przed zebraniem się Izby, prawie pewną jest rzeczą, że przynajmniej 10 deputowanych nie inaczey na manewra monarchicznego odpowie. Ale nie sądzicie, że im to oczy otworzy. Przeciwnie, ponieważ wybory radykalne są najwęższym symptomem tej choroby, z której Francja koniecznie i wszystkimi sposobami wyleczyć chce, chociażby mieli przez to przyprowadzić pacjenta o śmierć, lekarze ci nie proszeni coraz goręcej, coraz wścieklej wezmą się do przygotowania swego specyfiku, lub do zostrzania lancetów swoich, mówiąc, że przychylił do żądań chorego byłoby ze strony lekarza występkiem. Ale dzięki Bogu chory nie jest jeszcze tak chorym, żeby nie mógł pozbyć się za nadto gorliwych i troskliwych opiekunów.

Wypadek procesu p. Ranc był przewidzianym; oskarżony nie stawiający się przed sądem został skazany początnie na maksimum kary, tj. na karę śmierci. Rozwodzić się nad tem, czy byłby ten natchniony sama tylko sprawiedliwość, czy i tu nie odegrała roli swojej stronnictwa nienawiści, nie jest rzeczą naszą; wszyscy resztą zadowoleni, bo i wilk syty i koza cała. Proces Bazaine'a toczy się zwolna, dość umiejętnie książę Aumale prowadzi indagację, chociaż na pierwszym posiedzeniu zdawało się, że idzie przewodniczącemu o o, żeby przekonać słuchających, iż zna się doskonale na rzeczach wojskowych; było w tem trochę może pe-lanterii która znikła dosyć prędko; ale opinia publiczna niespokojna jak zwykle we Francji od tego zbyt długiego procesu odwracać się zaczyna, oczekując tylko niecierpliwie wyroku. Dzisiaj posiedzenia nie było, a ak będzie nadal co czwartek.

Powrót do Paryża pp. Lucien Brun i de Chesneong z odpowiedzią hr. de Chambord jest przyczyną dnowienia nadziei fuzjonistów co do monarchii tych heroicnych postanowień, o których na początku naszej korespondencji donosimy. Ale ponieważ

tajemnica ściśle dochowana jest co do szczegółów, nie możemy wiedzieć jakiego rodzaju ustępstwa zrobił prezydent w każdym razie trudno, żeby mogły zarazem zadowolić orleanistów i zgadzać się z poprzednimi oświadczeniami hr. de Chambord co do chorągwi bia-łej, albo więc stracił głowę prawego centrum, albo stracił — co ma także swoją wagę — szacunek wszystkich uczciwych ludzi i reputacya dotychczasową niezachwianę prawiści. Wczoraj mieliśmy w Paryżu manifestacya legitymistowską; odbyły się nabożeństwa w kaplicy Ludwika XVI na cześć pamięci Maryi Antoinetty, a Journal de Paris zdając sprawę z tej uroczystości dodaje: „Książęta różnych gałęzi z domu burbońskiego znajdujący się w tej chwili w Paryżu byli obecni na tej pobożnej uroczystości.“

W kwestyi nowych wyborów uzupełniających, nie ma zgody między ministrami a prezydentem republiki; pp. Ernoul, Batbie, Beulé i de Broglie są przeciwni zwołaniu wyborów w 12 departamentach na przyszły miesiąc; pp. Desseilligny i Magne zarówno z marszałkiem popierają ten wniosek, który powzięty był skutkiem udania się do prezydenta deputowanych z Seine et Oise. Postanowiono tylko zwołać wyborów w 4 departamentach na 16 listopada, a mianowicie w Seine inférieure, w Aube, w Aude i w Finistère. Za to rada ministrów zgodziła się stosownie do prośby p. Keller, na utworzenie nowego departamentu du Haut-Rhin, który ma składać się z Belfortu i kilku okręgów departamentów Doubs i Haute-Saône.

Inną wiadomością zasługującą na uwagę, jest chwilowe nieporozumienie zaszło między rządami włoskim a francuzkim z powodu przedłożenia przez p. de Broglie urlopu ambasadora w Rzymie p. Fournier, skutkiem którego zażądał i p. Nigra urlopu. Fakt ten nie jest w samym sobie wielkiej doniosłości, ale warto go zapisać jako symptom.

Znajdując w Revue politique et littéraire artykuł p. Rambaud o dziele p. L. Léger, „Le monde Slave“, z tego artykułu wyciągam ustep następujący: „Tak ciekawej książce p. L. Léger pozwolimy sobie kilka zarzutów uczynić. Nie usprawiedliwia ona zupełnie swego tytułu, bo jeżeli w niej mowa o Kroat-ach, Serbach, Bułgarach, Słowenach, Czechach, Rosyanach, można załować, że nie tam wzmianki o jednym z najświetniejszych pomiędzy ludami słowiańskimi, sławnym na wojnie jak żaden z nich, posiadającym literaturę tak bogatą jak ta, z której p. de Léger wypisał nam wyrogi, a którego krew tyle razy mieczała się z naszą na pobojuwiskach od r. 1792 do r. 1871, od Jany i Wagramu do Dijon i Champsigny sur Marne. Zapewne wolalibyśmy kilka stronnice o kwestyach polskich, jak te, które autor w tej książce poświęcił Heidelbergowi, Stuttgardowi i Norymberdze.“

KRÓLESTWO POLSKIE.

* Podajemy dalsze szczegóły o unitach wedle Dzien. Polskiego:

Przed dwoma laty, wkrótce po wyjeździe z Chelma księda biskupa Kuziemskiego, dziennik nasz podał był wiadomość dającą wiele do myślenia, że ksiądz Kuziemski pod pozorem, „iż nie pobiera żadnej płacy i że nihi nie ma żadnego utrzymania, dostał od Ojca św. 3000 franków w złoście.“ O ile sobie przypominam, dziennik nasz, a z nim i wszyscy ludzie dobrej woli powątpiewali podówczas o prawdziwości tego oświadczenia księda Kuziemskiego, które było nieprawdopodobnem, ale bez dowodów nikt nie śmiał zaprzeczyć temu dostojnikowi. Szczęśliwy traf podał mi sposobność usunięcia tych wątpliwości na niekorzyść ks. Kuziemskiego i dziś na zasadzie pewnych danych, jakich się dotykałem, mogę was zapewnić, że ks. Kuziemski oprócz rozmaitych nagród pieniężnych, które różnemi czasami od rządu moskiewskiego odebrał, a które wynoszą po kilkanaście tysięcy rubli srebrem — pobiera najregularniej od tego rządu stałą płacę po 3 tysiące rubli srebrem rocznie. I nie ma w tem nic dziwnego; ktokolwiek poznał zasady, jakimi się kieruje rząd moskiewski w postępowaniu ze swoimi wiernymi sługami, tego to bynajmniej nie zdziwi, że rząd moskiewski stałą płacę wypłaca i księdzu Kuziemskiemu, który tyle i tak ważnych usług wyświadczył a prawdopodobnie i teraz wyświadcza rządowi moskiewskiemu i który w dziele niszczenia unii i zaprowadzenia propagandy pan-moskiewskiej na Rusi, po Siemaszce może największą rolę odegrał. Bo i czemuż jest w istocie ta komedia obrzędowo-narodowościowo-separatystyczna, w której ks. Kuziemski pierwszorzędną rolę odegrał, jeżeli nie robotą moskiewską? Ja sądzę, że już dzisiaj nie ma nikogo w Galicyi, co by się na tę sprawę inaczej zapatrywał. — Wszak znaczna część ruskich rewntylew i borytelej stanęła już u złotu moskiewskiego jak jeden mąż, a druga część ruskich otwarcie spiskuje na korzyść Moskwy! Czego trzeba więcej? Byłoby z naszej strony grubą nieświadomością przypuszczać choćby na chwilę, że rząd moskiewski zostawił bez switego zaopatrzenia tego otwartego wroga polskości, tego tak zżęcnego i tyle wplywowego człowieka w Galicyi, jakim był i jest ksiądz Kuziemski. Jeżeli niższe i podrzędniejsze osobistości świętojurskie z Galicyi, jak: Popiel, Cybyk, Krinicki i inni potrafili dobrze sprzedać siebie i swoje usługi rządowi moskiewskiemu, to nie pojmuję, dla czego by nie pomyślał o sobie „Batkę Narodu, kyr Alichail“, — w którym obok zdolności dyplomatyczno-politycznych i filologiczno-etnograficznych górowały nado i zdolności finansowe, czego wymownym dowodem są z jednej strony Narodny Dom i inne zakłady świętojurskie, którym ks. Kuziemski tyle przysporzył grosza, a z drugiej strony liczne własne papiery procentowe, które ks. Kuziemski tak umiejętnie nabywał i pomnażał. Trzeba wam wiedzieć, że wszyscy rewntyle i borytele naroda, zanim się zgodzili na opuszczenie miejsc, jakie zajmowali w Galicyi, oprócz otrzymania jednorazowego wynagrodzenia na wydatki podróży, przyszłe urządzenie się itp., pozawierali poprzednio we Lwowie z wysłannikami rządu moskiewskiego najformalniejsze pisemne kontrakty, w których na wypadek niepowodzenia i innych niepomysłnych okoliczności nie zapomnieli zastrzedz sobie wypłacenia im na raz pewnego umówionego wynagrodzenia, różniące się mniej więcej sześciusetletnią płacą.

Tak naprzykład Krinicki, dzisiejszy rektor duchownego seminarium chełmskiego, którego namówił Kokoszkina do udania się do Chelma, zanim opuścił miejsce przez siebie zajmowane w Galicyi, zawarł wprzód umowę z Kokoszkinem na lat 6, na mocy której rząd moskiewski, po zupełnem przejęciu przez konsystorz lwowski zrzeczenia się zajmowanego przez Krinickiego posady, zapewnił mu, nie licząc innych dodatków i chapanek po dwa tysiące

rubli srebrem rocznie, a oprócz tego na wydatki podróży i inne zobowiązał się wypłacić mu naraz trzy tysiące rubli srebrem, które mu były wypłacone z góry w dwóch ratach, jedna we Lwowie, a druga dopiero po przyjeździe jego do Chelma. W razie zaś zerwania przed upływem lat sześciu z jakiegokolwiek powodów przez rząd moskiewski zawartej umowy, zobowiązał się tenże rząd od razu wypłacić Krinickiemu w stosunku płacy przez niego pobieranej sumę za cały czas kontraktem zastrzeżoną. Wszyscy inni ruscy, jacy tylko do nas przybyli, nie wyłączając i ks. Kuziemskiego, pozawierali z rządem moskiewskim niemiennie ściśle umowy, w których na złą dolę pozabezpieczali sobie przyszłość. Widzicie więc z tego, że bracia ruscy z Galicyi pomimo idealnych deklamacji swoich: o łaskawości i dobroci ojcowskiego rządu carskiego, o jednoplemienności swojej z braćmi Moskalami i o tym podobnych pięknych rzeczach, nie zupełnie wierzyli w trwałość wzajemnych zobowiązań i nie ze wszystkim ufali braciom Moskałom, kiedy sobie w tak praktyczny sposób odwrót zabezpieczyli. To bardzo słusznie, choć Moskiewie służy z Moskwy powinien żyć i bogacić się. „Drzyj moskiewskie tyka, kiedy się da-“ mawiał wielki mąż ruskaho narodu Jakow Gologanów. Dziwna tylko rzecz, że te masy ruskich baranów, którzy nawet nie wachali zapachu rubli, tak idą na oślep za swymi prowodyrami, że nie widzą tego, iż Moskwa, nagradzając hojnie Kuziemskich, Gologanów, Popielów, Diedickich i innych tym podobnych, ani myśli o masach ludu ruskiego, gdyby takim i nadal chciał pozostać! Dość przejechać się po Rusi, pod zaborem moskiewskim zostając, żeby się o tej prawdzie przekonać.

NIEMCY.

* Berlin, 20 października. Wszystkie dzienniki berlińskie donoszą dzisiaj już stanowczo o ustąpieniu hr. Roona z pruskiego gabinetu a powołaniu w jego miejsce na nowo ks. Bismarka, któremu ma być dodany w takim razie wiceprezes ministerstwa w osobie ministra Camphausena, jak twierdzi Kreuz Zeitung. Wiceprezesostwo ofiarowano pierwotnie ministrowi spraw wewnętrznych hr. Eulenburgowi, który przeciw urzędowi tego przyjąć nie chciał. Jakie przy-tem i inne zmiany sądzą nado w łonie ministerstwa, nie pewnego zapisać się nie da, mówią tylko ponownie tak jak dawniej o wystąpieniu z gabinetu hr. K. Königs-mareka.

Do wizyty cesarza Wilhelma w Wiedniu odsyła-ły czytelników pod właściwą rubrykę, tu nadmieniamy tylko, że cesarz powróci w przyszły czwartek do Berlina, jeżeli nie wstąpi do księcia Raciborskiego na zamek Raden, co dotąd jeszcze nie jest pewnem. Ks. Bismarck przyjmowany nader serdecznie w Wiedniu miał już kilkakrotnie narady z hr. Andriassym i z naczelnikiem wydziału w ministerstwie spraw zagranic, bar. Hoffmannem.

Sejm przyszły zbierający się już w połowie listopada w Berlinie obradować będzie przed innemi nad budżetem. Dzienniki berlińskie donoszą, iż przedewszystkiem budżet ministerstwa wyznał ma być znacznie podwyższony i nowe wielkie przeznaczono sumy na polepszenie bytu nauczycieli.

AUSTRYA I WĘGRY.

* Wiedeń, 20 października. Wybory z większych posiadłości w Galicyi wypadły fatalnie, gorzej niżli spodziewać się mogli ci, co wszystko w czarnych przedstawiają sobie kolorach. Rezultat podobny rozumie każdy, kto śledził choćby pobieżnie przebieg walki przedwyborczej w prowincyi polskiej. Nasi bracia z Galicyi niech się uderzą w pierś i przynajmniej, że co się stało, z ich jedynie stało się winy. Wybory wyborów pozostawiam samopas, prawybory nie były do statecznie pouczeni o przynajmniej, jakie powinien posiadać kandydat na posta, — a prócz agitacji w kierunku nieprzyjaznym narodowości polskiej, lub wyższym klasom społecznym, niemal wszędzie górowała agitacja osobista, wypychanie nie już dwóch, ale kilku naraz kandydatów, którzy częstokroć pokątną propagandę przenosili nad działanie jawne. Gdy po stronie nas podobnie się działo, świętojurscy i żydzi szli w ściśnionym szeregu i tej to solidarności zawdzięczać należy, że z urny wyborczej na 27 wybranych wyszło aż 13 zwolenników obecnego systemu rządowego. Do powyższych 13 doliczyć należy jeszcze jednego w okręgu w Zaleszczykach, bo o ile się zdaje z ściślejszego wyboru wyjdzie niezawodnie świętojurscy. — Przy wyborach w zachodniej Galicyi rozstrzygnięto wystąpienie metropolity lwowskiego. Naczelnik kościoła unickiego stanął na cele agitacji świętojurskiej i w swoim liście pasterskim polecił duchowieństwu z góry, aby słuchało komitetu wyborczego Rady ruskiej we Lwowie. Tego potrzeba tylko było świętojuroom, żeby rozwinąć agitacya niesłychaną. Objężdżając po kraju ich wysłannicy, głosili na podstawie tego okólnika, że księga, którąby nie poszli za Radą ruską, będą ścigani, z parafii usuwani, że synowie ich nie będą przypuszczeni do seminarium a już zostający w seminarium, do święcen. Najzacniejsi księga, pragnący w zgodzie żyć z Polakami, musieli się więc poddać komitetowi Rady ruskiej. Ledwie niektórzy zdobyli się na odwagę i usunęli się od wszystkich.

Zajadła agitacya na rzecz Świętojurew rozwinęła żydzi. We Lwowie sam rabin kierował agitacyą za ks. Szwedziekim. Do wszystkich kahałów w miastach i miasteczkach w Galicyi wysłano odezwy pisemne i telegramy pod zaklęciem, żeby żydzi jak najczynniej popierali księży świętojurskich. Z drugiej strony Rada ruska wysłała do swoich zwolenników na prowincyi odezwę, żeby przy wyborach z miast, parafian swoich skłonili do głosowania na żydów.

Dziś nie doszły nas dzienniki wiedeńskie, nie wiemy przeto, jaki jest ogólny rezultat wyborów większych, w tej chwili wiadomo nam tylko tyle, że wybory z gmin większych w Krainie — wypadły niekorzystnie dla stronnictwa wiernokonstytucyjnego, tak samo w Gorycyi i w Istrii, dotąd opozycya ma około 6 głosów większości i przewagę nad stronnictwem wiernokonstytucyjnym. Powodem tem niepowinni się bałamuć autonomiści, gdyż są to wybory z gmin większych, na które centraliści nigdy wiele nie liczyli, a trzeba pamiętać, iż w ich ręku są prawie wszystkie miasta, tudzież wielka posiadłość we wszystkich prawie krajach z wyjątkiem Galicyi. Najważniejszym dotychczasowym wypadkiem na polu walki wyborczej jest wybór hr. Karola Hohenwartha w Krainie, gdzie mu ustąpił miejsca dawny poseł słoweński dr. Poklukar. Wyszydzeni i pogardzeni Słowenci złożyli dowód swej karności i cichej agitacyi, przeprowadzili bowiem wybór byłego prezesa ministrów i to w okręgu wyborczym, gdzie się tego najmniej spodziewano.

W osobie hr. Hohenwartha przeciwstawiła opozycya dr. Herbstowi przewodzący większości, jednego z najdzielniejszych swych szermierzów.

Niektóre dzienniki utrzymują, iż tak zwana szlachta czeska (historyczna) oświadczeniem swem, jakoby miała wstrzymać się od wyborów w kole większych posiadłości, dopuściła się tylko manewru wyborczego, aby wprowadzić w błąd wiernokonstytucyjnych. — Doniesienie to nie ma za sobą żadnych danych a raczej uważaniem być może za manewr dla rozbudzenia tém większej agitacyi między wiernokonstytucyjnymi wyborcami z kół większych posiadłości w Czechach.

Z Wiednia zresztą wszystkie telegramy zajęte byłytem tamże cesarza niemieckiego. Telegramy te nie ciekawe, bo zapisują niemal każdy krok, każdy ruch monarchy niemieckiego i jego kanclerza. Dziś tj. 20 bm. odbyła się zapowiedziana programem rewia na cześć cesarza Wilhelma. Wzięło w niej udział jedynie 8400 wojska i 88 dział. Cesarz austriacki wystąpił w mundurze marszałka z wielką wstęgą orla pruskiego, monarcha niemiecki w mundurze pułkownika austriackiego z wielką wstęgą orderu St. Stefana.

Odjazd gości niemieckich nastąpi dopiero we wtorek 23 października, wieczorem o 7 i pół godzinie.

Przybył do Wiednia królewicz duński, zachowując najściślejsze incognito.

FRANCYA.

* Paryż, 18 października. Marszałek MacMahon odrzucił, jak zaręczał, przyjęcie przedłożenia prezydentury, lubo nie dał bynajmniej poznać przez to, że skłania się na stronę fuzji, chociaż ofiarowano mu już ze strony monarchicznego obozu stanowisko connetabla Francji. Komisya wysadzona przez cztery parlamentarne frakcyje prawicy zebrała się w dniu wczorajszym na posiedzenie. Dzisiaj mają się zebrać na naradę naczelaicy czterech frakcyi prawicy. Uchwały tu i tam zapadłe nie znane są dotąd. Dzienniki monarchiczne coraz głośniej i coraz stanowczey zapisują już blizką chwilę restauracyi, w którą pomimo tak rozprzestrzenionych agitacyi i wysiłku mało jednak kto wierzy, a przynajmniej nikt nie wierzy w to, aby Izba ogłosiła przywrócenie monarchii, z wyjątkiem może najzgorzalszych monarchistów. Ogólnie jest bowiem mniemanie, że skoro przyjdzie do istotnego przedłożenia projektu w Izbie i głosowania, cofną się nawet ci, którzy dzisiaj tak głośno przemawiają za tronem Henryka V., a cofną się nie chcąc narażać kraju na nowe burze i krwawą może bardzo rewolucyę. Skoro ta smutna konsekwencya królestwa hr. Chambord z Bo-żej łaski stanie przed oczyma wielu zagorzałych dziś monarchistów, nie jeden się zawała i albo wstrzyma się od głosowania albo stanie przeciw hr. Chambord, niechcąc brać na siebie tak ciężkiej odpowiedzialności. Niebezpieczeństwo na jakie naraża się Francya ogłaszając monarchię, nikomu nie jest już tajemną ani nie da się uitać. Bien Public zwraca uwagę prasy francuzkiej na zagraniczne dzienniki, które odmawiają Zgromadzeniu narodowemu prawa rozporządzania losami Francji i nadania jej ostatecznego rządu. Bien Public dodaje przy tem, że to ostrzeżenie wymierzone jest do naczelników fuzji, którzy chcą Francyę przekonać, iż przedawnione idee hr. Chambord są przyczyną niepokoju, jakim nabawia zagranicę przywrócenie monarchii we Francji. Zagraniczne gabinety niepokoi zdaniem Bien Public, najwięcej ta okoliczność, iż mniejszość narodu nie mająca żadnego poparcia w kraju chce sobie usurpować ster rządów we Francji i zdobyć sobie panowanie. Gabinet przekonane są bowiem, iż forma rządu uchwalona przez obecne Zgromadzenie narodowe nie może mieć trwałości i nie da długo się utrzymać. Jeżeli Henryk V przynierem swem z klerykami stał się niemożebnym, to Orleaniści nie znajdą poparcia w Europie, bo nie mają żadnych zasad. Świadczenie sobie przyjaźni Orleanów z liberalnem stronnictwem, nie przeszkadza im bynajmniej do ugięcia kolana przed reprezentantami dogmatu legitymizmu, a gabinet tak berliński jak rzymski przypuszczają nie bez podstawy, że środki jakichby użyła młodsza linia celem utrzymania się u władzy, na niemiejsze naraziłyby Francyę trudności jak reakcyjna polityka hr. Chambord. Jako sprzymierzeńców w mogliby Orleanie tylko wskazać Polaków. Dziwnym zbiegiem okoliczności zdają się być obiedwie linie Burbonów powołane do tego, aby nie dopuścić zbliżenia Francji do Rosyi. W chwili, w której polskie znakomitości udają się (?) do Frohsdorfu, aby pozyskać hr. Chambord na korzyść przywrócenia Polski, rosyjscy mężowie stanu przypominają sobie mowę biskupa Dupinloup powiedzianą przy ślubie księżniczki Nemours z księciem Czartoryskim, a mianowicie: „Francya będzie dla was nową ojczyzną, dopóki waszej nie odzyskacie na nowo.“

Tak pisze Bien Public organ p. Thiersa znającego z nieprzychylności swęj dla Polaków a przyjaźni dla Rosyi. Biedna ta Polska, że też zawsze musi być tarczą, po za którą kryją się osobiste widoki i cele!

HISZPANIA.

* Madryt, 18 października. Pisaliśmy wczoraj, że rząd odwołał z pod Kartageny dowodzącego flotą oblegającą admirała Lomo, i że w jego miejsce objął komendę sam minister marynarki, który miał się nawet już udać pod Kartagenę. Odwołanie admirała Lobo nie przypisują tyle niedołęztwu jego, jakim odznaczył się w znanej bitwie dnia 11 października, ile haniebemu wynikowi walki, jaka w dwa dni później odegrała się na wodach kartageńskich. Dnia 13 b. m. napadły okręty powstańcze „Numancia“, „Tetu-an“, i „Mendez Nunes“ ponownie na flotę republikańską, która składając się z „Victorii“ i czterech drewnianych fregat, zarzuciła kotwicę w oddaleniu 25 kilometrów od Escombreras. Po długim wahanu zdecydował się admiral Lobo wyruszyć z Victorią przeciw powstańcom, lecz skoro obaczył, że okręta kartageńskie gotowe są do walki, cofnął się. Powstańcy ścigali czas jakiś okręta rządowe, zawrócili jednak też, skoro przekonali się, że Lobo dzielniej zmyka niż oni ścigają.

Correspondenzia donosi, że armia, oblegająca Kartagenę składa się z 3400 piechoty, 500 kawalerii i odpowiedniej artylerji. Linia oblężnicza wynosi 13 kilometrów a tworzą ją oddziały wojskowe, pomieszczone w pobliskich domach. Oba skrzydła opierają się o wyżyny, dominujące nad miastem i morzem. W punkcie środkowym znajduje się główna kwatera, na flankach kwatery generałów, dowodzących skrzydłami.

Generał Moriones, który w tych dniach wydał odezwę do wojska, w której podziękował żołnierzom za okazaną w bitwie pod Puente la Reina waleczność, znajduje się obecnie w Tudeli. Don Karlos zaś przebywa w Estelli. Odjazd brata Karlosowego don Alfonsa wraz z małżonką Blanką do Francji ma swój

powód w nieporozumieniu, jakie oddawa obu dzieliło. Don Alfons i jenerał Saballs stali od dłuższego czasu na stopie naprężonej, a Saballs powołany został przez don Karlosa do Nawary, aby wytyłmaczył się z czynionych mu zarzutów. Saballs dobrze widocznie bronił swęj sprawy, don Karlos bowiem obdarował go nie tylko tytułem margrabiego, lecz powierzył jako naczelnika sił zbrojnych w Katalonii. Don Alfons atoli nie chciał odtąd nie mieć wspólnego z Saballem i postanowił opuścić pole dotychczasowych swych popisów. Młody ten bohater przebywa obecnie w Perpignan. W towarzystwie jego znajduje się między innymi także pułkownik Freixa, ów niekczemnik, który zdradziwszy przed jakimś czasem powierzchnię w Barcelonie dowództwo, przeszedł z garstką żandarmów — gdyż większość nie dała się uwieść — do Karlistów.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Wiedeń, 21 października. W okręgach miejskich do Rady państwa w Czechach wybrano 16 wiernokonstytucyjnych i 4 deklarantów. Nie dostaje jeszcze rezultatu z 12 czechskich okręgów wyborczych. Miasta wyższej Austrii wybrały dotąd 4 wiernokonstytucyjnych. Miasto Wiedeń 4 wiernokonstytucyjnych, na przedmieściach 2 wiernokonstytucyjnych i 5 demokratów. Jeden okręg przedmiejski jeszcze nie zdecydowany. W niższej Austrii wybrano dotąd 3 wiernokonstytucyjnych i jednego demokratę. Gminy wiejskie Styrii wybrały po największej części klerykalnych kandydatów. Cesarz Wilhelm odwiedził wczoraj hr. Andrassego. Ks. Bismarck odwiedził osobiście Franciszka Józefa i posła włoskiego hr. Robillon. Cesarz austriacki zabawił u ks. Bismarcka przeszło pół godziny.

Proces

marszałka Bazaine'a.

Posiedzenie XI

z dnia 18 października 1873 r.

Przebieg wczorajszego posiedzenia sądu, a raczej dalsza indagacja marszałka Bazaine'a przez księcia d'Annale nosiła na sobie odmienniejszy nieco niż charakter anielu poprzednie. Przewodniczący ks. d'Annale lubo ze zwykłą sobie występował wobec marszałka grzecznością, lubo używał ciągle bardzo delikatnych wyrazów jak: „Jesuis obligé de vous demander”, „je regrette d'être obligé d'insister”, to jednak słowa jego i ton ich był tak ostrym, że mimowolnie zwracali na siebie uwagę słuchający, a zwłaszcza gdy przewodniczący jak najwyraźniej chciał na wprost, zdradzić kraju marszałkowi zarzucił i na jego odpowiedź, że nie miał nad sobą prawowitego rządu „La France existait toujours” groźnym oświadczył glosem.

Dzisiejsze posiedzenie sądu zgajono punkt o 1 godzinie. Sala nabitą była publicznością, pomiędzy którą szczególniejszą na siebie zwracała uwagę grono dam z wyższych sfer towarzyskich i księżna Castois szwagrowa marszałka Mac-Mahona. — Po zgajeniu posiedzenia wywołano świadków, którzy się w dniu dzisiejszym do sądu zgłosili. Z nowych świadków stawili się dzisiaj jenerał „Saint-Sauveur”, który nieobecnego swą dotychczasową uwinął oddaniem się w interesach służbowych.

Przewodniczący rozpoczął dalszą indagację marszałka i zapytał na wstępie Bazaine'a, czy w dniu 24 października nie otrzymał listu od księcia Fryderyka Karola. Następnie daje rozkaz pisarzowi sądu do odczytania tego pisma. Pismo to datowane z dnia 24 października, zawiera w sobie depeszę przesłaną przez księcia marszałkowi Bazainowi, a donoszącą mu, że propozycje cesarza nie mogą być przyjętymi i że w skutek tego rokowania nie mogą mieć pomyślnego skutku. — Pismo to brzmi:

„Główna kwatery pod Metzem dnia 24 października 1870. Mam zaszczyt przesłać panu kopię telegramu, który nadszedł o północy, a którego treść jest następująca: Do Jego księżęjści Mości księcia Fryderyka Karola dla marszałka Bazaine'a. Jenerał Boyer życzy sobie, abym panu udzielił następującej wiadomości: „Cesarzowa, która widziała, zrobi wszystko co w jej mocy dla armii w Metz, która jest przedmiotem szczególnej jej opieki i troski. Muszę jednakowoż zrobić uwagę panu, państwo marszałku, że od czasu ostatniej mej rozmowy z jenerałem Boyer, żadna z tych gwarancji jaką jako nieodzowną przed wzięciem się w rokowania z cesarzową rejtunką uznałem, nie została spełnioną, a że nadto przyszłość cesarstwa nie jest bynajmniej zapewnioną, tak postawą francuskiej armii jak narodu, rol nie może wejść w rokowania, których rezultaty mogłyby przysięż tylko z rąk francuskiego narodu. Projekta jakie nas nachodzą z Londynu, nie są w obecnym położeniu rzeczy dla państwa i ku wielkiemu memu ubolewaniu znaczący wpływ, iż nie mam najmniejszej nadziei przyjść przez polityczne rokowania do jakiegokolwiek rezultatu.

Bismarck.”

Mam zaszczyt itd. podp. Fryderyk Karol. Przewodniczący: Zakomunikować panu pismo to natychmiast swym dowódcą korpusów.

Bazaine: Zwolam ich natychmiast.

Przewodniczący: Wysłać następnie jenerała Changarnier, nie nie przyjęto jego propozycji?

Bazaine: Tak! Panie prezydencie!

Przewodniczący: Następnie polecicie jenerałowi Cissey podjąć dalszych rokowań?

Bazaine: Tak! Chciałem aż do końca próbować wszystkiego, bo wiedziałem, że niebawem będziemy musieli pisać się na prawo nieprzyjaciela.

Przewodniczący: Nie było więc przygotowanym na odebranie takich warunków, jakie ci postawił nieprzyjaciół? Nie sądził, że ci takie postawi warunki co armii sekańskiej?

Bazaine: Nie! Zachodziła pewna różnica pomiędzy armią niemiecką a armią Metz.

Przewodniczący: Pan sądził, że armia twoja, że twa powierzenia godna armia na coś więcej zasługuje?

Bazaine: Tak!

Przewodniczący: Zastanowił się pan nad tem, jakie konweniency może mieć taka konweniency?

Bazaine: Tak! Rozważałem możebność wycieczki i gdy tę kwestyą poddałem pod obrady rady wojennej, uznali wszyscy, że wycieczka nie jest możebna.

Przewodniczący: Puciliście pan w obieg wieści, które mogły tylko odjąć ducha armii?

Bazaine: Nie!

Przewodniczący: Nie wynalezionoż w dniu 20 października zapasów żywności na 4 do 5 dni i nie należało trzymać się panu do czasu, aby takowe nie były spotrzebowane?

Bazaine: Tak! Ale nie mogło to do niczego doprowadzić, chyba utrzymać nas aż do 29 października.

Przewodniczący: Rozkazuje odczytać pisarzowi konweniencyą kapitulacyi armii i Metz i następnie kapitulacyi na korzyść mieszkańców Metz.

Przewodniczący: Rokowania dotyczące kapitulacyi prowadził jenerał Jarras na podstawie uchwały zapadłej na radzie wojennej w dniu 26 października. Dwa protokoły spisane z tej rady wojennej różnią się od siebie. Każę odczytać ten, który jest mi się więcej zawierać prawdy.

Pisarz sądowy czyta ośnośny protokół, poczem rozkazuje przewodniczącemu odczytać dokument potwierdzający rokowania doprowadzone do skutku przez jenerała Jarras.

Przewodniczący: Pan sam podpisał zgodność twą na tę konweniency, sam więc jesteś za to odpowiedzialnym.

Bazaine: Tak! Sądziłem przecież, że i reszta członków ra-

dy wojennej byłaby podpisała ten dokument. Dalem rozkaz do tego. Wreszcie nie chcę bynajmniej odpowiedzialnymi czynić dowódców korpusów.

Przewodniczący: Rada wojenna ratyfikowała rezultat układów w dniu 27 a pan podpisał te układy 28.

Bazaine: Tak! W dniu 28 października około 10 godziny rano.

Przewodniczący: Pan więc sam jesteś odpowiedzialnym? Bazaine: Tak! Sam jestem odpowiedzialnym.

Przewodniczący: Przyjmujesz pan tę odpowiedzialność na siebie?

Bazaine: Jak najzupełniej.

Przewodniczący: Pan miałeś przedtem oddzielić los forticy od losu armii.

Bazaine: W dniu 26 października nie było to już podobnym.

Przewodniczący: Muszę pana teraz zapytać dla czego nie kazałeś oficerom podzielić losu z losem wojska i dla czego kazałeś zamieścić w konweniency, iż oficerowie mogą powrócić do domu, jeżeli złożą pisemne oświadczenie, iż podczas tej wojny nie będą więcej walczyli przeciw Niemcom.

Bazaine: Stało to się pierwszy już i dla tego sądziłem, iż mi na to zgodzić się należy.

Przewodniczący: Nie mógłś pan myśleć o zbuczeniu twierdzy?

Bazaine: Nie sądziłem, aby to należało uczynić. Robi się to w razie kapitulacyi. Jeżeli się burzy fortyfikacya przed kapitulacyą, to osłabia się siebie samego, po kapitulacyi naraża się na gniew nieprzyjaciela.

Przewodniczący: Po otrzymaniu twardej warunków nie mógłś pan zniszczyć materjału wojennego?

Bazaine: Nie mogłem tego uczynić. To nie jest zwyczajem, a potem myślałem, że Metz powróci do Francji.

Przewodniczący: Czy pan uważał się za związanego rokowaniami? Jakich surowych środków mógłś się pan obawiać ze strony nieprzyjaciela?

Bazaine: Metz uważałem byłoby przez nieprzyjaciela za miasto szturmem zdobyte. W żadnej wojnie nie niszczone materjałów wojennych.

Przewodniczący: W naszych czasach nie należało się już obawiać niszczenia w okrutny sposób miasta. Nie należało więc nieczego się obawiać. (Tu pochyla przewodniczący głowę na pierś i mówi dale słumionym głosem): Do materjału wojennego zalicza artykuł 4 standardy, których obrona armii najwięcej leży na sercu. Nie potrzeba wyjaśniać marszałkowi armii czym jest chorągiew dla armii a mianowicie dla tak podziwiania godnej armii, jaką była armia Metz. (Ks. d'Annale podnosi nagle głowę do góry i donośnym głosem zapytuje się glosem): Dalem pan rozkaz jenerałowi Soleille do spalania sztandarów?

Bazaine: Tak! (Donośnym głosem.)

Przewodniczący: Czemuż nie dopilnowałeś wykonania rozkazu?

Bazaine: Sądziłem, że został spełnionym.

Przewodniczący: Czyż nie byłoby było dobrze, gdybyś pan tak ważny rozkaz na piśmie był powtórzył?

Bazaine: Nie dalem piśmiennego rozkazu. Każdy powinien był mieć równy udział ze mną w tej sprawie. Kilka sztandarów spalono nawet.

Przewodniczący: Pan sądził, że chorągwie spalono?

Bazaine: Tak!

Przewodniczący: Rozkazy, jakie w dniu 27 wydałeś, aby chorągwie złożono w arsenał, miały coś szczególnego na myśli?

Bazaine: Wolalem, że chorągwie w arsenał będą spalane.

Przewodniczący: Pułkownik Girels otrzymał rozkaz złożenia chorągwi w arsenał.

Bazaine: Ja nie dalem tego rozkazu.

Przewodniczący: Rozkaz ten wywołał wielkie oburzenie, bo nie było w nim mowy o spalaniu sztandarów.

Bazaine: Stało się to przez pomyłkę i później powiadomiono o tem armii.

Przewodniczący: Rozkaz do złożenia chorągwi w arsenał wydanym został po południu w dniu 27 października.

Bazaine: Rozkazy nie były natychmiast wykonane. Niektóre chorągwie przyniesiono dopiero po 11 godzinie wieczorem do arsenału.

Przewodniczący: Każę odczytać rozkaz wydany przez jenerała Coffinieres do złożenia chorągwi w arsenał.

Przewodniczący: Czemuż nie kazałeś pan spalić chorągwi w mieście.

Bazaine: Nie chciałem, aby się Niemcy o tem dowiedzieli. (Bazaine kazał wprzód już powiedział jenerałowi Thiele, że chorągwie zostały spalane. Jenerał Thiele nie wierzył przeciw temu.) — Bazaine daje jeszcze niektóre wyjaśnienia i dodaje przy tem, iż w dniu 28 było jeszcze dość czasu do spalania chorągwi.

Przewodniczący: Nie było to już za późno i nie narażano się przy tem na stratę czasu?

Bazaine: Gdyby pierwsze moje rozkazy byłyby były wykonane (dane jenerałowi Soleille), byłyby chorągwie spalane w dniu 28 października.

Przewodniczący: Każę odczytać pismo donoszące księciu Fryderykowi Karłowi, że chorągwie znajdują się w arsenał.

Pismo to brzmi: „List księcia z dnia dzisiejszego o 11 godzinie przed południem pospieszyłem przedłożyć marszałkowi Bazainowi. Marszałek polecił mi raz jeszcze powiedzieć księciu, iż jest zwyciężcem we Francji kazał artylerji palić sztandary armii, skoro już nie ma tego rządu, który je armii powierzył. Historia nasza wskazuje bardzo liczne tego przykłady. Chcę wreszcie zadośćuczynić życzeniu waszej księżęjści Mości, kazał mi marszałek Bazaine uwiadomić księcia, że po podpisaniu konweniency żadna chorągiew nie została spalona i że te, które złożone są w arsenał w liczbie około 41, wydane będą specjalnej komisji. Dodać muszę, że lekka kawaleria i artylerja nigdy nie bierze w pole swych sztandarów. Ciężka kawaleria złożyła swe sztandary w arsenał już w pierwszych dniach sierpnia na wyraźny rozkaz. Wszystkie posłano do Paryża przed blokadą jeszcze.”

Przewodniczący: Co pan rozumiał pod frazesem: „Materjał wojenny włączenie chorągwi pozostają nienaruszone aż do zawarcia pokoju”?

Bazaine: Sądziłem, że powtórzy się rok 1814 i 15 i Metz po zawarciu pokoju przypadnie znowu Francji.

Przewodniczący: Masz pan jeszcze co do nadmienienia?

Bazaine: Nie! Chciałbym tylko przypomnieć, że ani razu nie byłem w poważny sposób słuchany przez komisję śledczą. Muszę również zwrócić uwagę na różnicę pomiędzy wyrażeniami jakich używał minister wojny i komisja śledcza.

Przewodniczący: Zauważa, że chodzi tu tylko o zaznaczenie faktów i że nie można dyskutować nad dokumentami ministra wojny. To wszystko będzie użytem skoro przyjdzie do obrony.

Marszałek odczytuje list, w którym zmarły cesarz wyraża mu swą pochwałę za wiarość i postępowanie w Metz. Cesarz nie pojmuje oskarżenia jakie zrobiono marszałkowi. Dowodzi to, że marszałek miał u cesarza pełne zaufanie i zastąpił na nie.

Przewodniczący: Masz pan jeszcze co do nadmienienia?

Bazaine: Nie! Panie prezydencie.

Przewodniczący: Czy pan komisarz rządowy nie postawi jakich pytań marszałkowi?

Komisarz rządowy jenerał Pourcet: Mam trzy pytania do marszałka. (Tu marszałek Bazaine zwraca się z oburzeniem twarzą do komisarza rządowego.) Pierwsze pytanie: W dniu 7 września zamieniłś pan z jenerałem sztabem księcia Fryderyka Karola 153 żołnierzy. Przy tej sposobności otrzymałeś pan depeszę donoszącą o zwycięstwach Niemców. Otrzymałeś pan tę depeszę?

Bazaine: Nie przypominam sobie.

Jenerał Pourcet: Rzecz to bardzo dziwna, bo depeszę tę ogłosili Niemcy. Nie otrzymałeś pan przez pewnego oficera listu, który marszałkowi Bazaine przysłała panu z Tours?

Bazaine: Otrzymałem adres marszałkowi nie przez oficera. Dowiedziałem się o pobycie marszałkowi w Tours z niemieckiego dziennika Börsenzeitung.

Jenerał Pourcet: Marszałek przyznał, iż ks. Bismarck zapowiedział mu, że rokowania mogą dopiero nastąpić po p.d. danu się Metz. Czy marszałek uwiadomił o tem radę wojenną z 18? W memoryale swym nie wspomina nic o tem marszałek.

Bazaine: Pisząc mój memoryał, nie miałem papierów pod ręką. Pisałem go z pamięci. Powołuję się po prostu na protokół posiedzenia rady wojennej z 18go.

Przewodniczący: Masz pan jeszcze jakie pytanie do marszałka?

Jenerał Pourcet: Nie! Panie prezydencie.

Przewodniczący: A pan, panie Lauchaud? — Adwokat Lauchaud robi przeczące poruszenie, poczem przewodniczący zamyka posiedzenie. Najbliższe posiedzenie mające się rozpocząć słuchaniem świadków rozpocznie się w poniedziałek o 12 godzinie.

TEATR POLSKI W POZNANIU.

We wczorajszej komedii z francuskiego „Pożar w klasztorze” występowali: panna Biron, pp. Cybulska, Stankiewicz i Trojański. O ile panna Biron starannie odegrała rolę naiwnej pensyonarki i mniej razła nas brakiem naturalnej swobody, o ile

p. Cybulska dobrze oddała charakter czulego i szlachetnego ojca, o tyle — powiedzieliśmy — z niedbalością i bez zrozumienia roli występowali wczoraj panowie Stankiewicz i Trojański, którzy nas nadto namiętnie, z którymi nie mogło być do twarzą francuzkim elegancjom bonvivants, jakimi ich mieli chęć chęć komedia.

Nie możemy pominąć za zasługę dyrektory wystawienia operetki Supego p. t. „Galatée”; utworu to bowiem, którego muzyka i treść mały bardzo są tylko wartości. Mimo to publiczność bawiła się doskonale, a zasługa w tem przeważnie pani Macharzyskiej, która tak śpiewem i grą umiała wypełnić ujemne strony operetki. — Rola Ganimeda odegrała występując po raz pierwszy na scenie naszej pani Brodowska. Pani B. umie śpiewać, brak jej jednakże owęj swobody i zręczności, jaka jest konieczną w tego rodzaju rolach. P. Bolesławicz jako Midas, utrzymał się dobrze w charakterze bankiera i bawił publiczność niewymuszona a przedewszystkiem nieprześadną grą, lecz za to p. Koziołowski był tym razem nader niefortunnym figuralnym i nie zdziwmy się wcale, że wybredna Galatée, przeniosła nadoń Ganimeda. Na domiar złego śpiew p. K. zamiast podtrzymywać całość — psuł ogólną harmonię.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, dnia 21 października.

— * Przed wydziałem karnym tutejszego sądu powiatowego toczyła się dziś przed południem sprawa przeciw ks. Arcybiskupowi hr. Ledóchowskiemu z powodu listu, jaki tenże wystosował do nauczycieli religii przy tutejszym katolickim seminarjum nauczycielskim ks. Schroettera a w którym zagrożono mu była ekskomunikacja za podpisanie znanego listu księcia raciborskiego do cesarza. Kolegium sądowe składał radcy pp. Gross, Schmidt i Potworowski. Ponieważ ks. Arcybiskup na termin nie stał, przeto się sprawa toczyła zaocznie. Jako świadek powołany był ks. Schroetter. Po dłuższym wysłuchaniu świadka i wywiedzie prokuratora, który wniósł w końcu, uznawszy obecne wyrocznienie ks. Arcybiskupa w myśl prawa za ciężkie, o karę 300 tal. lub 2 miesiące więzienia, oddał się kolegium na naradę, po której przewodniczący ogłosił wyrok, skazując ks. Arcybiskupa stosownie do wniosku prokuratora na 300 tal. grzywn lub 2 miesiące więzienia.

— * Nowy proces. W dniu wczorajszym, jak to już czytelnikom naszym donosiliśmy, skazał sąd apelacyjny odpowiedzialnego redaktora pisma naszego p. Bronikowskiego na dożywotnie więzienie za obrazę wiceprezesa rejencji p. Wegnera. Dzisiaj doręczono p. Bronikowskiemu nowy zapis na termin za artykuł pod napisem: „Zakaz nauki religii”. Obecnie ma pismo nasze przez ukończenie już w dniu wczorajszym, jeszcze cztery procesy prasowe.

— * Teatr Polski. Jutro w teatrze miejskim przedstawioną będzie po raz drugi komedia w 2 aktach: „Przebudzenie się Iwa”, tudzież 1 aktowa komedia: „Ciężka próba „Miedzyaktów” węgierskich: a) Matka i dziecko, b) Muzyczny dyktando, c) Śpiew arabski Gounoda, d) Czarna krzyżka Boniszk, e) Odpowiedź przez obadwóch teatrystów. — * Dowiadujemy się, że p. dr. Kusztelan, który jako nauczyciel internistycznie przy tutejszej Szkole realnej był czynnym, obecnie nie jest już zatrudnionym przy tejże szkole. Pan dyrektor Geist kilkakrotnie zapożywał dr. Kusztelana, aby objął wykład religii resp. zechciał postarać się o facultas docendi w religii, przyrzekając i pensją i stanowisko odpowiedzialne. Gdy jednakże zabieg ten żadnego nie odniósł skutku, oświadczył p. dyrektor Geist p. dr. Kusztelanowi, że w skutek rozporządzenia wyższych władz nie może dłużej być zatrudniony przy Szkole realnej. Gdy p. dr. Kusztelan oświadczył swą gotowość udzielenia choć kilku godzin tygodniowo, nie żądając za to żadnego wynagrodzenia, oświadczył dyrektor, że i na to władze nie zezwoliły.

— * Ks. Arcybiskup hr. Ledóchowski tak dalece już powrócił do zdrowia, że w niedziele mógł odprawiać mszę św. w kaplicy swojej prywatnej.

— * Jeden z tutejszych dzienników niemieckich dowiaduje się, że król regencya nakazała podobno wiadom jej podległym, aby owych duchownych, których inspekcy szkolna odebrała została, pociągali do placenia składki na szkoły.

— * Grunt pod no. 9 przy W. Ryerskiej ulicy położony, który przed rokiem nabył p. Trzebuchowski za 49,000 tal., przeszedł tych dni na własność p. Lubieńskiego za 44,000 tal.

— * Do tutejszego zakładu Ludwiki, składającego się z seminarjum dla nauczycieli i szkoły dla panien, który nie dawno rząd przyjął na swój koszt, powołany został nowy nauczyciel rektor Gührke z Wiclenia i dwie nowe nauczycielki.

— * Sędzia powiatowy p. Eomann w Rogoźnie przeniesiony został do Rawicza.

— * Na rodzinę wniośnika p. Chociszewskiego otrzymaliśmy od p. A. A. tal. 5. Dalsze pośrednictwo w tej sprawie jak najchętniej ofiarujemy.

— * Tymczasowy dworzec centralny miał z dniem 15 bm. być oddany do użytku publicznego. Wewnętrzne jego urządzenie nie zostało jednak jeszcze ukończone, tak że dopiero za dwa tygodnie będzie to mogło nastąpić.

— * Rewizya tutejszych doróżek odbywała się w godzinach południowych ostatnich czterech dni. Jest ich obecnie 99 a nadto 4 omnibusy, będące własnością p. W. Starkowskiego. Rewizya ta wykazała, że tak doróżki jak omnibusy w dobrym są stanie tak pod względem powozów jak zaprzęgów. I ubiór doróżkarzy dobrze robi wrażenie, tak że doróżki tutejsze pod każdym względem mierzyć się mogą z doróżkami wszystkich innych miast w państwie pruskim.

— * Główną rurę miejskich wodociągów, która dotąd przechodziła po nad koleją poznańsko-bydgoską, przeprowadzając obecnie pod tą koleją w murowanych kanałach, do których przystęp jest łatwy.

— * Pociąg kuryerski z Berlina minął się w nocy z niedzieli na poniedziałek w Krzyżu z pociągiem do Poznania idącym, dla czego listy i gazety berlińskie nadeszły tu nie o 5 godzinie z rana lecz dopiero około 8 godziny przed południem.

— * Wieś ryerska Miniszewo w powiecie pleszewskim nabył za 95,000 tal. p. Mieczysław Jaraczewski.

— * Do Żerkowa przysłał konsystorz arcybiskupi z dniem 1 września rb. na Wikaryusza ks. B. Jarosza, nie porozumiewający się poprzednio co do niego z władzami rządowymi, jak tego prawo nowe wymaga. W końcu września wezwał landrat wrocławski p. Feige ks. Jarosza, aby przestał sprawować funkcje duchowne, gdyż nie jest duchowym, na którego przesiedlenie rząd się zgodził. Ks. Jarosz nie zastosował się naturalnie do rozkazu landrata. Nie dość na tem. W zeszłym tygodniu przybył p. Feige do Żerkowa a spisawszy z ks. Jaroszem protokół kazał mu się wynieść w trzech dniach z wykryki. Ks. Jarosz unikając ekuminy, którą mu p. landrat zagroził, przeniósł się do małej izdebki, odstąpił jej mu przez kościelny.

— * W Krakowie w dniu 18 bm., jako w 35 rocznicę wstąpienia do teatru p. Rychebra, zebrał na scenie, pięknie kwiatami ustrójony, artystów teatr krakowski przywitał przed próbą o godzinie 10. Benda wreczył mu zbiorowy dar artystów, piękny karton, u góry którego znajduje się popiersie fotograficzne Rychebra, emblematu sztuki dramatycznej i tytuły ważniejszych utworów, w których artysta występował; po bokach umieszczone są w dwóch szeregach fotografie wszystkich artystów sceny krakowskiej, wykonane przez p. Szuberta, środek zajmuje wiersz, napisany przez młodego poetę p. Grudzińskiego. P. Benda odczytał ten wiersz.

— * Rychter w rzetelnych wyrazach podziękował kolegom za ten dowód pamięci.

Następnie dyrektor p. Kozłmian w kilku słowach przemówił do jublaty wyrażając swoją radość, iż pod jego dyrektoryą, na tej samej scenie, na której pierwsze Józef Rychter zbierał laury, danem jest gronu artystów krakowskich wreczyć mu wieńce trzydziście pięć lat pracy, zasługi i zaciężności w zawodzie artystycznym, jedno tylko wyrażę życzenie, kończąc dodać p. Kozłmian, otoby nie opuścił już nigdy tej sceny i na niej zakończył zasłużony i święty zawód. Pozwól, abym i ja ofiarował ci moją fotografię a to na to, abys, patrząc się na dyrektora, miał zawsze przytomną pamięć, przykrość, którą mi Szanowny panie wyrządził, opuszczając scenę krakowską dla innej, lub opuszczając zbyt wczesnie zawód dramatyczny. Pan Rychter zapewnił, że aczkolwiek nikt nie może być pewnym przyszłości, jednak jest zamiarem jego pozostać wiernym scenie krakowskiej i że rezerwy może, że dla bliższych powodów nigdy jej nie porzuci, ani nie da innej pierwszeństwa. Później pan Hoffman wreczył jublatowi piękny wieńiec z liści laurowych. Nareszcie p. Dziński oddał mu telegram, wczoraj nadesłany na jego ręce z Warszawy.

— * Prosimy oświadczyć tu w trzydziście pięć latniej chlubnej rocznicy Józefowi Rychterowi od kolegów warszawskich powitaniem. Królowski.

P. Hoffman jako uczennica Rychebra ofiarowała mu dużą otęgnięta z Fedry wykonaną przez p. Szuberta, a która na wy-

stawie wiedeńskiej zjednała mu medal; u dołu czytaliśmy następujące słowa: „Józefowi Rychterowi wdzięczna uczennica na pamięć trzydziesto piątą rocznicę artystycznego zawodu a trzechletniego koleżeństwa na scenie krakowskiej.” Kilku literatów przychodziło następnie z kolei winaować jublatowi. Wieczór zaś po czwartym akcie grono wielbicielów artysty udało się do jego garderoby i wreczyło mu wspaniały pierścień z dużym szmaragdem i napisem: „Przyjaciele sztuki dramatycznej Józefowi Rychterowi w 35 rocznicę wstąpienia jego na scenę polską.”

— * Termin naznaczony przez komisję konkursu dramatycznego krakowo-lwowskiego, do nasycania utworów jest dzień 1 stycznia 1874 r. Jak wiadomo komisja w tym roku za siada we Lwowie, a dzieła przeznaczone na konkurs należy tam nadsyłać pod adresem: hr. Eugeniusza Cetnera w Dyrekcji teatru lwowskiego. Premie, są dość znaczne, można zatem mieć nadzieję, że nie brakuje w sąspółbiegających się.

— * Dowiadujemy się, że Deotyma pisze nowy poemat p. t. Bolesław Chrobry. Poemat ten ma być zawarty w 10-ciu pieśniach, z tych 5 jest już ukończonych.

— * Podobno Deotyma zamierza pisać cały szereg takich poematów i kilka z nich ma już na ukończeniu. Będzie to pomnikowe talento, jeżeli dojdzie skutku, a tymczasem, że siły znakomitego talentu autorki „Polski w pieśni” podobać mogą trudności zadania.

— * Samobójstwo. Edmund Piotrowski, Polak, wieku lat 26 przybył do Nowego Jorku przed dwoma miesiącami i zamieszkał w Dispensary, nr. 227, ulica 5-ta. W dniu 29 z. m. rano przyszedł go odwiedzić John (Zenon) Meyendorff, jego złomek. W ciągu rozmowy Piotrowski mu powiedział: „Meyendorff, przyjacielu, bywaj zdrow — umieram.” Gość myślał, że to żart; lecz Piotrowski w chwili, gdy wymawiał te słowa, wystrzelił z rewolweru w samo serce! W minutę później już nie żył. Nieboszczyk był z rzemiosła czerem; lecz nie znając ani języka ani wyzwołań krajowych, przyjął obowiązki, który ma ofiarowano przy dzienniku niemieckim Abend-Ztg. za ośm dolarów na miesiąc! Przypuszczają, że uznając niemoż

cielska z Smogorzewą, hr. Bniński z Glesna, Wesiński z Przibrody, Szaniński z Żon z Międzybórzem, Szaniński z Turska, Rożanski z Padniewa, Łętowski z Krakowa, ka. Tafelski z Krobli, Mejsner z Inowrocławia.
HOTEL PARYŻKI. Pomykański z Środy, Gaicki z Inowrocławia, Nowacki z Sukowa, Moczulski i Trąpczyński z Król. Polskiego.
STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Likowski z Kosztowa, Dobrosielski, Szaniński i p. Krzyżanowski z Sapowia, Neymann z Królestwa Polskiego, Opitz z Łowocina.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

— * W jednym z niemieckich czasopism rolniczych czytamy o chorobie kartofli co następuje: W obec nieustannego prawie choroby kartofli należałoby nie szczędzić ni kosztów ni zabiegów, by albo zapobiegać uprawy albo innych gatunków przeciw niej się za bezpieścić. Choroba wtedy dopiero staje się dla kartofli niebezpieczną, gdy grzyby wyrasta z ziemi i w kartofli zapuszczając korzenie rozpoczyna tam dzieło zniszczenia; należałoby więc kartofle zabezpieczyć przez większe ich okopanie.
Choroba kartofli, jak tego długoletnie dowiodły doświadczania, pokazuje się dopiero w sierpniu i staje się niebezpieczną prawie zawsze dopiero ku końcowi sierpnia i w wrześniu; należałoby się przeto postarać dla uprawy na wielką skalę o gatunki, które co do plonu i zawartości mączki nie ustępują późnym, już w lipcu dojrzewającym.
Grzyb chorobliwy kartofli jest organizmem, który jak każdy organizm, pokonuje rychłej opór słabszy niż mocniejszy; przeto przeto dostanie się przez cienką delikatną skórkę kartofli do jej wnętrza niż przez grubą, twardą; należałoby przeto, uprawiając późne gatunki, wybierać kartofle, mające twardą grubą skórkę.
— * Królewsko-pruska loterya klasowa. Przy dalszym ciągnięciu 4 klasy 148 królewsko-pruskiej loteryi klasowej padła:
1 wygrana 30,000 tal. na nr. 80176.
1 wygrana 10,000 tal. na nr. 83255.
3 wygrane po 5000 tal. na nr. 28396 56537 i 73064.
2 wygrane po 2000 tal. na nr. 5080 i 42169.
52 wygrane po 1000 tal. na nr. 346 3746 16469 16530

19586 2347 21555 23261 23402 23724 27373 27591 28803 30001
32237 40105 41439 43184 49079 49939 50009 50075 51486 52607
52755 54127 54998 56347 57301 57303 58453 59962 59969 62495
63925 65288 67378 67540 68376 716 2 72115 73305 70573 77221
77791 78332 79931 80591 80635 8327 90007 i 94508.
55 wygranych po 500 tal. na nr. 1729 2339 5245 6475
7586 8858 11131 11495 16855 17087 18398 19450 19698 20971
21494 23049 23212 24238 24382 26731 26872 34478 357 9 38014
38041 38398 43341 44055 43826 48943 50544 51685 52038 52344
54805 55512 62564 67812 68275 68409 68402 70232 71721 71033
73169 73204 77469 79601 79855 84291 87170 91409 91502 94554
i 94379.
73 wygrane po 200 tal. na nr. 161 347 426 2054 6205 6532
8507 5568 10782 12416 16195 16370 16881 21218 2 301 22845
23155 26205 26477 27357 27798 28404 32146 32533 34993 36023
37912 38227 40400 41573 43700 43768 44393 46358 48448 49657
50916 52036 52486 53248 54578 54671 56206 58031 59488 59522
59755 61112 61445 63970 64937 65137 65352 65615 66616 69669
70573 71663 71781 71771 72547 73158 73887 76120 80051 80869
81535 84540 84600 86334 86708 90077 i 92289.

Giełda poznańska, 21 października.
Żyto: cena regulacyjna 62½, na październik 62½, październik-listopad 60½, listopad-grudzień 59½, grudzień-styczeń 59½, na wiosnę 59½.
Wyp. — cetr.
Okowita: cena regulacyjna 23½, na październik 23½-23½, listopad 21-21½, grudzień 20½, styczeń 20½, luty 20½, marzec 20½, kwiecień-maj 20½.
Wypowiedziano — litrow.
* **Młaka.** Berlin, 20 października. Pszena nr. 0. 12½-12 tal. No. 0. 11½-11 tal., rżana nr. 0 10½-9½ tal., nr. 0 i 1 9½-9 tal.
Giełda wrocławska, 20 października.
Żyto: per 1000 kilo trzyma się; na październik 63½, październik-listopad 61½, listopad-grudzień 61½, kwiecień-maj 61½ tal. pl.
Pszenica: per 1000 kilo. 85 żąd.
Jęczmień: per 1000 kilo 62 tal. pl.
Owies: per 1000 kilo 50½, kwiecień-maj 51 talarów placono.
Rzepak: per 1000 kilogr. 85 tal. żąd.
Rzepak zimowy per 1000 kilo na wrzes.-październik — list.-grud. — tal. pl. i żąd.

Oléj rzepiowy per 100 kilo stale; w miejsc 19½ tal. żądano; na październik 19½ plac., październik-listopad 19½ żąd., listopad-grudzień 19½ tal. plac.
Okowita za 100 litrów po 100% bez zmiany; w miejsc 24½ tal. plac. i żąd., 24½ tal. plac. na październik 21½ plac. i żąd., październik-listopad 21½, listopad-grudzień 21½, kwiecień-maj 20½-2½ talarów placono.
Na targu
W tal., sgr. i fen. per 100 kilogramów
towar piękny średni posładni
targ. 0. 1. 2. 3. 4. 5. 6. 7. 8. 9. 10.
Pszemica biała 8 21 8 8 8 8 8 8 8 8 8
" żółta 8 17 8 8 8 8 8 8 8 8 8
Jęczmień 6 25 6 15 6 15 6 15 6 15 6 15
Owies 5 6 5 6 5 6 5 6 5 6 5
Groch 6 15 6 5 6 5 6 5 6 5 6 5
Rzepak 7 25 7 15 7 15 7 15 7 15 7 15
Rzepak zimowy 7 10 7 10 7 10 7 10 7 10 7 10

Giełda berlińska, 20 października.
Pszenica: per 1000 kilo w miejsc 73-93 talar. wedle gatunku żąd., na paźdz. 89½-89½, październik-listopad 85½-85½, grudzień 85½, kwiecień-maj 85½ tal. placono.
Żyto: per 1000 kilo w miejsc 53-72 tal. wedle gat. żąd.; rosyjskie 53½-59½ talarów ze statku i dworca, nowe 68-71½ tal. z dworca placono; na paźdz. 59, październik-listopad 59-59½-59, grudzień 59½, kwiecień-maj 60½-61 talarów placono.
Jęczmień per 1000 kilo w miejsc 59 — 73 talarów wedle gatunku żądano.
Owies per 1000 kilo w miejsc 48-57 tal. wedle gatunku żąd.; szlaski i czeski 53-55, pomorski 54-56, wschod. i zachodnio-pruski 51-54 tal. z dworca plac., na paźdz. 57½-57½, październik-listopad 54, listopad-grudzień 52½ tal. plac.
Groch per 1000 kilo do gotowania 65-70 tal., na paźdz. 60-64 talarów.
Rzepak per 1000 kilo — tal.
Rzepak per 1000 kilo na wrz.-paź. — tal.
Oléj rzepiowy per 100 kilo w miejsc 19 tal.; na październik 19½, październik-listopad 18½, listopad-grud. 19 tal. placono.
Oléj lniany per 100 kilo w miejsc 25 tal.
Oléj skalny per 100 kilo w miejsc 10½ tal.
Okowita per 100 kilo a 100% = 10,000% w miejsc bez beczki 24 tal. 15-10 sbr. placono, na paźdz. 23 tal. 28

sbr. do 24 tal. 4 sbr., październik-listopad 21 tal. 18-21 sbr., listopad-grudzień 20 tal. 16-20 sbr., kwiecień-maj 20 talar. 19-22 sbr. placono.
BERLIN, 21 października 1873.
Stan powietrza: dżdżysto

kurs	pożyczk.	kurs	pożyczk.
90	96½	Owies:	
85½	85½	na paźdz.	57½
84½	84½	Oléj skalny:	
		w miejsc	10½
		Żyto spok.	92½
59	—	March. poz. E.B.	92½
58	59½	Pruskie oblig. p.	—
59½	60	Nowe poz. list. z.	—
61	61½	Pozn. rent. listy	—
		Kolój żel. państ.	190½
		Lombardy	92½
18½	—	Aust. losy z 1860	—
18½	18½	Włoska renta	59
—	—	Amerykany	98½
20½	20½	Austr. akc. kred.	126
		Pożyczka turecka	47
		7½% Rumuny	—
—	24	Pol. listy likwid.	—
24	524	Rosyj. banknoty	—
20	20	Anstr. renta srob.	—
20	20	Usp. chwiejne	64½

W poniedziałek 20 bm. po południu zakończyła żywot doczesny (5683)
ALBERTYNA
Z JEZIOROWSKICH
ŻELAWSKA
w Skarszewie pod Kaliszem, o czem krewnym i przyjaciółom donosi w smutku pogrzebna
Rodzina.

Za duszę śp. **Wandy**
z Racyńskich **Ru-**
szczyńskiej odprawi
się nabożeństwo żałobne w
Krotoszynie dnia 23
bm. (5688)

Panna, znająca się do-
kładnie na praniu, prasowa-
niu i szyciu, znajdzie miejsce
zaraz lub od Nowego Roku.
Zgłosić się franco pod literą **D.**
B. post. rest. Budzyna.
(5659)
Panna z dobrej rodziny, znająca się na
krawiectwie, szuka zatrudnienia przy pa-
ni domu jako też przy gospodarstwie. Bliż-
sze wiadomości sub. lit. **A. Z. M.** poste
restante, **Greifswald.** (5657)
Skład mój **Herbaty** zaopatrzony
starannie polecam, mianowicie zaś ga-
tunki po 6, 8, 10, 12 złp. za funt,
prosze herbaciane 4½ złp.; za
smak ręcz. (5541)
J. N. Leitgeber.

Tylko
trzy wykłady
połączone z najświetniejszemi
eksperymentami.
W czwartek dnia 23, w so-
botę dnia 25 i w poniedziałek
dn. 27 mb.
będzie
Mr. William Finn
z Londynu
ze wszystkimi aparatami, pomiędzy którymi
bardzo wiele znajduje się nowych, które tu
po pobycie swoim w 1866 r. pierwszy raz
będą pokazywane, miał trzy wykłady z dzie-
dziny fizyki eksperymentalnej. Podczas tych
trzech wieczorów wykonane zostaną najwię-
ciejże galwaniczne, elektryczne, magnety-
czne, chemiczne i optyczne eksperymenty
aparatów. Z pomiędzy wielu nowych rzeczy
odznaczają się szczególnie obrotowy induktor
Ruhmkorffa z drutem 96,000 stop długości
mającym; elektryczny spektroskop, mikroskop
Polaroma. Aparata te są najnowszymi, jakie
Dudosek w Paryżu wyrabia do tych ekspe-
rymentów, wprawiają się zaś w ruch za po-
mocy baterii platynowo-cynkowej o 60 ele-
mentach. (5689)
Uwag lubowników fizyki eksperymentalnej
zwracamy na te doświadczenia: szczególniej
zaś na odkryte przez profes. **Kirchhoffa**
i **Bunsena** zjawiska, na doświadczenia
specyalne, ponieważ takowe obiektywnie równie
jak spektra nowo odkrytych czterech kruszc-
zów, Caesium, Rubidium, Thallium i In-
dium pokazywane będą.
Żadne eksperymenty podczas
tych trzech wieczorów **powtórzone nie**
zostaną.
Bilety na jeden wykład po 15 sgr., na
trzy wykłady po 1 tal. na numerowane miej-
sca do siedzenia po 20 sgr. na trzy wieczory
po 1 tal. 15 sgr. są do nabycia u pp. **Ed.**
Boek.
Początek o godz. 7½, koniec o 9½.
Uczeń po polsku po niemiecku mówią-
cy znajdzie umieszczenie w han-
dlu moim szmuklerskim i galanterijnym i in-
teliगतorni. (5684)
R. Hayn. Wrocławska ul. 22.

Na sali Bazarowej.
Otworzenie szkoły przemysłowej
będzie miało miejsce
w środę dnia 22 bm. wieczorem o 7 godz.
w lokalu szkolnym przy Bismarcka ulicy Nr. 5.
Zarząd Tow. politechnicznego.
Biuro „ULA“ Biuro
Towarzystwa wzajemnej Pomocy
w Poznaniu, Spółki zapisanej.
obecnie w własnej kamienicy
Róg Butelskiej i Ślusarskiej ulicy Nr. 6,
na pierwszym piętrze
otwarte od 9 z rana do 1 w południe, następnie
od 3 do 6 godziny po południu (wyjąwszy niedzieli
i świąt katolickich, w które otwarte od 4 do 5 z południa) przy-
muje depozyta po 6 od sta rocznie za sześciom-
iesięcznym wypowiedzeniem, po 5 od sta ro-
cznie za trzymiesięcznym i po 4 od sta rocznie
za kilkodniowym wypowiedzeniem przed wy-
płaceniem nad 50 tal. Służącym, parobkom,
uczniom i czeladzi składającym swe oszczędności
do „ULA“ przez kilka lat za dostawieniem dobrych
świadczeń od swych chlebodawców, płacić będziemy nagro-
dy, które mogą z czasem być dosyć znaczne. (5585)
W Poznaniu, Wenecka ul. Nr. 8 urządziłem
Pralnię białizny wszelkiego rodzaju.
Bez użycia szkodzących chemikaliów dostarcza się białizna w jak naj-
krótszym czasie czysta, starannie maglowana lub prasowana.
Zlecenia przyjmują się w moich kantorach przy Nowej ulicy Nr.
1 i Weneckiej ulicy Nr. 8.
Po brudy się przyjeżdża a białiznę się odwozi.
Julian Ziemiński.

Wantkarni Tygodnika
Wielkopolskiego nabyć można
następujących dzieł:
Libelta Pism pomniejszych tom I i II
opr. za 25 sgr.
Wielogłowski Emigracja polska
20 sgr.
Czarliński X. Bonaw. Wize-
runek Xiążęcia katolickiego t. j. Kazania
na pogrzebie J. O. X. J. M. Janusza Ko-
rybuta na Zbrazu Wiśniowieckiego, Kon.
Kor. Krzemien. Starosty. 1637, Lublin.
1 tal. 15 sgr.
Odstepy. Paryż, 1860, w drukarni L.
Martina. 6 sgr.
Malżeństwo mieszane, uważane
według zasad Kościoła Rzymsko-Katolickie-
go. 1839, Lipsk. 5 sgr.
Zaleski Bohdan. Poezye. 1841, Pa-
ryż. 20 sgr.
Prusze F. H. Klejnoty stołecznego
miasta **Krakowa**, albo Kościół i
co w nich jest widzenia godnego i zna-
czego. 1861, Kraków. 25 sgr.
Belza Wł. Zamek Grojecki. 5 sgr.
Ziolkowski X. Mowa żałobna na po-
grzebie serca s. p. X. Leona Przy-
tujskiego 1865 r. Gniezno. 5 sgr.
Przybylski Jacek. Yssertacya o
kunsztu pisania u Starożytnych. 1788.
Kraków. 20 sgr.
Józef Załuskowski
przeniósł swój warsztat sio-
dlarski z W. Garbar na sio-
dłarski pod Nr. 31 — w po-
dwórze — i przyjmuje obalunki na
wszelkie **roboty sio-**
dlarskie. (5677)
Welman
na pożyczochy, bawełny maszynowe, nici,
jedwab itd. poleca najtaniej (5694)
J. Pawłowska
Wrocławska ul. 6.
Aukcyja.
Podczas wielkiej aukcyi mebli
odbyć się mającej w środę dnia 22
mb. przy Sapieżyńskim placu Nr 6
sprzedane także zostaną 3 piękne
futry, pomiędzy niemi futro dam-
skie. (5690)
Katz, komisarz aukcyjny.

Subjekt do handlu cygar, któ-
ry zna polską i nie-
miecką korespondencyę, może na-
tychmiast wstąpić w miejsce. Bliż.
wiad. udzieli S. Krause, handel
cygar, Szeroka ul. (5680)
Pięć pokoi i kuchnia do
wynajęcia przy **Wrocł. ul. 9.**
(5647)
Mieszkania o 3 pokojach do
wynajęcia **Grobla 25.** (5646)
Fabryka
i handel rymar-
ski i siodlarski,
blisko hotelów położony, istniejący od
roku 1844, **zamyslam sprzedac**
Reflektujący dowiedzieć się mogą szcze-
gółów w Eksp. Dzien. Pozn. [5693]
(5693)
Dla palących
cygara!
Wyborne, dobre cygara:
Castillo, za 100 sztuk 1 tal. 25 sgr.
Perlas, za 1000 „ 17 tal.
Washington, za 100 sztuk 2 tal.
Hernani, za 1000 „ 19 tal.
Media regalia, za 100 sztuk 2 tal. 15 sgr.
Supra, za 1000 „ 24 tal.
Germania, za 100 sztuk 3 tal.
Flor de Sala, za 1000 „ 28 tal.
Barrana, za 1000 „ 48 tal.
i tak coraz więcej co do dobroci i ce-
ny aż do 200 tal. (5544)
Za dobre, dobrze palące się towary
gwarantuję się.
Łask. zlecenia wykonują się za pre-
staniem należności lub też za zaliczką
poczt. bez opłaty cha. — Marki pocztowe
i kupony przyjmują się w zapłatę.
Henr. Bach,
skład cygar w Bremie.

Kurs papierów na giełdach berlińskiej i poznańskiej

Berlin, 20 października.				Poznań, 21 października.			
Niemieckie papiery.				Moneta w złocie, srebrze i papierach			
brow. poz. państw.	4½	101½ p.		Fryderyksdory	20	113½ p.	
usk. poz. akonsolid.	4½	104½ p.		Napoleondory	1	5. 10½ p.	
dito dito	4½	97½ p.		Imperyaly	1	5. 15½ p.	
blig. długu państwa	3½	91½ p.		Dolary	1	1. 11½ p.	
em. poz. państw. z 1855	3½	120 p.		Złoto w sztab. funt oeln.		— p.	
zast. wschodnio-pruskie	3½	82½ p.		Srebra funt celny		— p.	
dito	4	92½ p.		Austryak. noty bank.	88½	88½ p.	
dito	4½	99½ p.		Rosyjskie noty bank.	82	82 p.	
dito	5	— p.		Francuskie noty bank.	79½	79½ p.	
zast. pozn. (nowe)	4	89½ p.		Dyskonto wekslowe	4½	4½ p.	
o dito szląskie	3½	— p.		dito lombardowe	5	— p.	
dito lit. A.	4	— p.					
dito nowe	4	— p.		Poznań, 21 października.			
chodnio-pruskie	3½	80½ p.		Listy rentowe i zastawne.			
dito	4	90½ p.		Pozn. listy zastawne	3½	94 ½	
dito	4½	99½ p.		Nowe listy zastawne	4	89½ p.	
dito II serya	5	105 p.		Listy rentowe pozn.	1	94 ½	
dito nowe	4	89½ p.		Prowinc. obligacye	5	100½ p.	
dito	4	— p.		Powiatowe obligacye	5	100½ p.	
chodnio-pruskie	3½	80½ p.		Obligacye miejskie	4½	90 ½	
dito	4	90½ p.		dito	5	100½ p.	
dito	4½	99½ p.		Szląskie listy zastawne	3½	— p.	
dito II serya	5	105 p.		Szląskie listy rent.	4	— p.	
dito nowe	4	89½ p.					
dito	4	— p.		Akcyje bankowe.			
chodnio-pruskie	3½	80½ p.		Berl. stowarz. bank.	5	53 p.	
dito	4	90½ p.		dito dysk. komand.	4	183 p.	
dito	4½	99½ p.		Wrocł. bank dysk.	4	74 ½	
dito II serya	5	105 p.		dito dito wekslowy	4	44 p.	
dito nowe	4	89½ p.		Kwilecki, Potocki i Sp.	5	55 p.	
dito	4	— p.		Meiningski bank kred.	4	— p.	
chodnio-pruskie	3½	80½ p.		Niemiec. bank hipot. w	4	— p.	
dito	4	90½ p.		Meining.	4	— p.	
dito	4½	99½ p.		Wschod.-niem. bank	5	66 p. i ½.	
dito II serya	5	105 p.		dito produk.	5	31 p.	
dito nowe	4	89½ p.		Austr. zakład kredyt.	5	128 p.	
dito	4	— p.		Pozn. bank prowinc.	4	107 p.	
chodnio-pruskie	3½	80½ p.		dito prow. i weks.	4	10 p.	
dito	4	90½ p.					
dito	4½	99½ p.		Zagraniczne papiery.			
dito II serya	5	105 p.		Austr. renta sreb.	4½	65 p.	
dito nowe	4	89½ p.		dito papier.	4½	60½ p.	
dito	4	— p.		dito losy z 1854.	4	86½ p.	
chodnio-pruskie	3½	80½ p.		dito losy z 1858.	fr.	107½ p.	
dito	4	90½ p.		dito losy z 1860.	5	89½ p.	
dito	4½	99½ p.		dito losy z 1864.	fr.	83 ½	
dito II serya	5	105 p.		Rosyj. poz. prem. 1864.	5	133½ p.	
dito nowe	4	89½ p.		dito dito 1866.	5	129½ p.	
dito	4	— p.		Rosyjsk. pols. obligacye	4	79 ½	
chodnio-pruskie	3½	80½ p.		skarbowe	4	75½ p.	
dito	4	90½ p.		Pol. listy zast. III sm.	4	75½ p.	
dito	4½	99½ p.		dito nowe	5	75½ p.	
dito II serya	5	105 p.		dito likwidacyja	4	63½ p.	
dito nowe	4	89½ p.		Ameryk. pożycz. 1861.	4	102 p.	
dito	4	— p.					
chodnio-pruskie	3½	80½ p.		Zagraniczne papiery.			
dito	4	90½ p.		Czeska kolój zach. ak. z.	5	— p.	
dito	4½	99½ p.		Brzesko-grajew. ak. z.	5	— p.	
dito II serya	5	105 p.		Kolój Elżbiety ak. z.	5	— p.	
dito nowe	4	89½ p.		Galic. kol. K. Lud. ak. z.	5	95 p.	
dito	4	— p.		Kolój Rudolfa ak. z.	5	— p.	
chodnio-pruskie	3½	80½ p.		Leodym Limburg. ak. z.	16	16 p.	
dito	4	90½ p.		Aust. franc. kol. póst. ak. z.	5	196 p.	
dito	4½	99½ p.		dito póln.-zachod. ak. z.	5	— p.	
dito II serya	5	105 p.		dito póln.-państw. (Lomb.)	5	— p.	
dito nowe	4	89½ p.		akcyje zak.	5	93 p.	
dito	4	— p.		Reichenb.-pardub. ak. z.	4½	— p.	
chodnio-pruskie	3½	80½ p.		Rumuniska kol. ak. z.	5	36 p.	
dito	4	90½ p.		Rosyj. kol. państw. ak. z.	5	— p.	
dito	4½	99½ p.					
dito II serya	5	105 p.		Zagraniczne papiery.			
dito nowe	4	89½ p.		Austr. renta sreb.	4½	65 p.	
dito	4	— p.		dito papier.	4½	60½ p.	
chodnio-pruskie	3½	80½ p.		dito losy z 1854.	4	86½ p.	
dito	4	90½ p.		dito losy z 1858.	fr.	107½ p.	
dito	4½	99½ p.		dito losy z 1860.	5	89½ p.	
dito II serya	5	105 p.		dito losy z 1864.	fr.	83 ½	
dito nowe	4	89½ p.		Rosyj. poz. prem. 1864.	5	133½ p.	
dito	4	— p.		dito dito 1866.	5	129½ p.	
chodnio-pruskie	3½	80½ p.		Rosyjsk. pols. obligacye	4	79 ½	
dito	4	90½ p.		skarbowe	4	75½ p.	
dito	4½	99½ p.		Pol. listy zast. III sm.	4	75½ p.	
dito II serya	5	105 p.		dito nowe	5	75½ p.	
dito nowe	4	89½ p.		dito likwidacyja	4	63½ p.	
dito	4	— p.		Ameryk. pożycz. 1861.	4	102 p.	
chodnio-pruskie	3½	80½ p.					
dito	4	90½ p.		Zagraniczne papiery.			
dito	4½	99½ p.		Czeska kolój zach. ak. z.	5	— p.	
dito II serya	5	105 p.		Brzesko-grajew. ak. z.	5	— p.	
dito nowe	4	89½ p.		Kolój Elżbiety ak. z.	5	— p.	
dito	4	— p.		Galic. kol. K. Lud. ak. z.	5	95 p.	
chodnio-pruskie	3½	80½ p.		Kolój Rudolfa ak. z.	5	— p.	
dito	4	90½ p.		Leodym Limburg. ak. z.	16	16 p.	
dito	4½	99½ p.		Aust. franc. kol. póst. ak. z.	5	196 p.	
dito II serya	5	105 p.		dito póln.-zachod. ak. z.	5	— p.	
dito nowe	4	89½ p.		dito póln.-państw. (Lomb.)	5	— p.	
dito	4	— p.		akcyje zak.	5	93 p.	
chodnio-pruskie	3½	80½ p.		Reichenb.-pardub. ak. z.	4½	— p.	
dito	4	90½ p.		Rumuniska kol. ak. z.	5	36 p.	
dito	4½	99½ p.		Rosyj. kol. państw. ak. z.	5	— p.	
dito II serya	5	105 p.					
dito nowe	4	89½ p.		Zagraniczne papiery.			
dito	4	— p.		Austr. renta sreb.	4½	65 p.	
chodnio-pruskie	3½	80½ p.		dito papier.	4½	60½ p.	
dito	4	90½ p.		dito losy z 1854.	4	86½ p.	
dito	4½	99½ p.		dito losy z 1858.	fr.	107½ p.	
dito II serya	5	105 p.		dito losy z 1860.	5	89½ p.	
dito nowe	4	89½ p.		dito losy z 1864.	fr.	83 ½	
dito	4	— p.		Rosyj. poz. prem. 1864.	5	133½ p.	
chodnio-pruskie	3½	80½ p.		dito dito 1866.	5	129½ p.	
dito	4	90½ p.		Rosyjsk. pols. obligacye	4	79 ½	
dito	4½	99½ p.		skarbowe	4	75½ p.	
dito II serya	5	105 p.		Pol. listy zast. III sm.	4	75½ p.	
dito nowe	4	89½ p.		dito nowe	5	75½ p.	
dito	4	— p.		dito likwidacyja	4	63½ p.	
chodnio-pruskie	3½	80½ p.		Ameryk. pożycz. 1861.	4	102 p.	
dito	4	90½ p.					
dito	4½	99½ p.		Zagraniczne papiery.			
dito II serya	5	105 p.		Czeska kolój zach. ak. z.	5	— p.	
dito nowe	4	89½ p.		Brzesko-grajew. ak. z.	5	— p.	
dito	4	— p.		Kolój Elżbiety ak. z.	5	— p.	
chodnio-pruskie	3½	80½ p.		Galic. kol. K. Lud. ak. z.	5	95 p.	
dito	4	90½ p.		Kolój Rudolfa ak. z.	5	— p.	
dito	4½	99½ p.		Leodym Limburg. ak. z.	16	16 p.	
dito II serya	5	105 p.		Aust. franc. kol. póst. ak. z.	5	196 p.	
dito nowe	4	89½ p.		dito póln.-zachod. ak. z.	5	— p.	
dito	4	— p.		dito póln.-państw. (Lomb.)	5	— p.	
chodnio-pruskie	3½	80½ p.		akcyje zak.	5	93 p.	
dito	4	90½ p.		Reichenb.-pardub. ak. z.	4½	— p.	
dito	4½	99½ p.		Rumuniska kol. ak. z.	5	36 p.	
dito II serya	5	105 p.		Rosyj. kol. państw. ak. z.	5	— p.	
dito nowe	4	89½ p.					
dito	4	— p.		Zagraniczne papiery.			
chodnio-pruskie	3½	80½ p.		Austr. renta sreb.	4½	65 p.	
dito	4	90½ p.		dito papier.	4½	60½ p.	
dito	4½	99½ p.		dito losy z 1854.	4	86½ p.	
dito II serya	5	105 p.		dito losy z 1858.	fr.	107½ p.	
dito nowe	4	89½ p.		dito losy z 1860.	5	89½ p.	
dito	4	— p.		dito losy z 1864.	fr.	83 ½	
chodnio-pruskie	3½	80½ p.		Rosyj. poz. prem. 1864.	5	133½ p.	
dito	4	90½ p.		dito dito 1866.	5	129½ p.	
dito	4½	99½ p.		Rosyjsk. pols. obligacye	4	79 ½	
dito II serya	5	105 p.		skarbowe	4	75½ p.	
dito nowe	4	89½ p.		Pol. listy zast. III sm.	4	75½ p.	
dito	4	— p.		dito nowe	5	75½ p.	
chodnio-pruskie	3½	80½ p.		dito likwidacyja	4	63½ p.	
dito	4	90½ p.		Ameryk. pożycz. 1861.	4	102 p.	
dito	4½	99½ p.					
dito II serya	5	105 p.		Zagraniczne papiery.			
dito nowe	4	89½ p.		Czeska kolój zach. ak. z.	5	— p.	
dito	4	— p.		Brzesko-grajew. ak. z.	5	— p.	
chodnio-pruskie	3½	80½ p.		Kolój Elżbiety ak. z.	5	— p.	
dito	4	90½ p.		Galic. kol. K. Lud. ak. z.	5	95 p.	
dito	4½	99½ p.		Kolój Rudolfa ak. z.	5	— p.	
dito II serya	5	105 p.		Leodym Limburg. ak. z.	16	16 p.	
dito nowe	4	89½ p.		Aust. franc. kol. póst. ak. z.	5	196 p.	
dito	4	— p.		dito póln.-zachod. ak. z.	5	— p.	
chodnio-pruskie	3½	80½ p.		dito póln.-państw. (Lomb.)	5	— p.	
dito	4	90½ p.		akcyje zak.	5	93 p.	
dito	4½	99½ p.		Reichenb.-pardub. ak. z.	4½	— p.	
dito II serya	5	105 p.		Rumuniska kol. ak. z.	5	36 p.	
dito nowe	4	89½ p.		Rosyj. kol. państw. ak. z.	5	— p.	
dito	4	— p.					
chodnio-pruskie	3½	80½ p.		Zagraniczne papiery.			
dito	4	90½ p.		Austr. renta sreb.	4½	65 p.	
dito	4½	99½ p.		dito papier.	4½	60½ p.	
dito II serya	5	105 p.		dito losy z 1854.	4	86½ p.	
dito nowe	4	89½ p.		dito losy z 1858.	fr.	107½ p.	
dito	4	— p.		dito losy z 1860.	5	89½ p.	
chodnio-pruskie	3½	80½ p.		dito losy z 1864.	fr.	83 ½	
dito	4	90½ p.		Rosyj. poz. prem. 1864.	5	133½ p.	
dito	4½	99½ p.		dito dito 1866.	5	129½ p.	
dito II serya	5	105 p.		Rosyjsk. pols. obligacye	4	79 ½	
dito nowe	4	89½ p.		skarbowe	4	75½ p.	
dito	4	— p.		Pol. listy zast. III sm.	4	75½ p.	
chodnio-pruskie	3½	80½ p.		dito nowe	5	75½ p.	
dito	4	90½ p.		dito likwidacyja	4	63½ p.	
dito	4½	99½ p.		Ameryk. pożycz. 1861.	4	102 p.	
dito II serya	5	105 p.					
dito nowe	4	89½ p.		Zagraniczne papiery.			
dito	4	— p.		Czeska kolój zach. ak. z.	5	— p.	
chodnio-pruskie	3½	80½ p.		Brzesko-grajew. ak. z.	5	— p.	
dito	4	90½ p.		Kolój Elżbiety ak. z.	5	— p.	
dito	4½	99½ p.		Galic. kol. K. Lud. ak. z.	5	95 p.	
dito II serya	5	105 p.		Kolój Rudolfa ak. z.	5	— p.	
dito nowe	4	89½ p.		Leodym Limburg. ak. z.	16	16 p.	
dito	4	— p.		Aust. franc. kol. póst. ak. z.	5	196 p.	
chodnio-pruskie	3½	80½ p.		dito póln.-zachod. ak. z.	5	— p.	
dito	4	90½ p.		dito póln.-państw. (Lomb.)	5	— p.	
dito	4½	99½ p.		akcyje zak.	5	93 p.	
dito II serya	5	105 p.		Reichenb.-pardub. ak. z.	4½	— p.	
dito nowe	4	89½ p.		Rumuniska kol. ak. z.	5	36 p.	
dito	4	— p.		Rosyj. kol. państw. ak. z.	5	— p.	
chodnio-pruskie	3½	80½ p.					
dito	4	90½ p.		Zagraniczne papiery.			